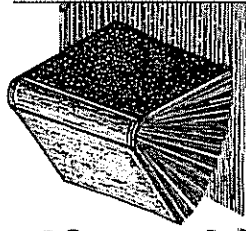


DIS  
CI  
PLI  
NAE



6

**Doris Bachmann-Mediek**

**CULTURAL TURNS**

**Nowe kierunki  
w naukach o kulturze**

Przełożyła Krystyna Krzemieniowa

OFICYNA  NAUKOWA

Warszawa 2012

## Kartografia nauk o kulturze. Założenia wyjściowe

W okresie postmodernizmu nauki o kulturze obwołały, jak wiadomo, koniec „wielkiej narracji” o emancypacji i postępie (Lyotard). Czy jednak same nie stały się przy tym efektem „wielkiej narracji”? W końcu wciąż jeszcze mówimy o sukcesie *Cultural Turn*, który niby paradygmatyczny skok objął wszystkie społeczne i kulturoznawcze dyscypliny i wciąż pozostaje pod urokiem przemożnego *linguistic turn*. Wprawdzie *linguistic turn* wywołuje wrażenie „mega”-zwrotu, nawet czy wręcz jakiejś gwałtownej zmiany paradygmatu, ale czy rzeczywiście na tyle mocno zdominował kulturoznawcze tworzenie teorii, że decyduje teraz o kolejnych kierunkach teoretycznych?

Można tej opowieści przeciwstawić zamysł i obraz innej historii nauk o kulturze, w której za ideę przewodnią obrano właśnie wielość *cultural turns*. Dopiero te różne zwroty, które ukształtowały się w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, odstawiają różnicowane, ogromnie dynamiczne pole napięcia w badaniach kulturoznawczych. Dopiero one zmieniły kierunki zainteresowań i zogniskowały uwagę w nowych punktach. W ten sposób poprzez i na wskroś wszystkich dyscyplin otworzyły dotychczas nieuprawiane pola badawcze i dzięki świadomym celom inicjatywom przełamały utrwalaony kanon teoretyczny i metodyczny. Mówimy tu o torujących drogę nowych orientacjach, które najpierw ukształtowały się

w polu antropologii kulturowej, jak *interpretive turn*, *performative turn* i *reflexive turn*, potem zaś, przy zmianie dyscyplin wiodących, doprowadziły do *postcolonial turn*, i *spatial turn*, a także *iconic turn* / *pictorial turn* — ostatnio zaś *translational turn*. Wskutek różnicujących impulsów tych wielu *cultural turns* „wielka narracja” owego *Cultural Turn* uległa wręcz osłabieniu. Ponadto dokonane przez nią zdecydowane przesunięcia aspektów sprawiają, że również głośno roszczenia do ważności samego *linguistic turn*. Z rozmysłem odwraca ona bowiem uwagę od językowej i tekstualnej nośności analizy kulturowej, od dominacji reprezentacji, od odnośnienia wyjątkowo do siebie i od „gramatyki” zachowań. Dokąd to ją jednak prowadzi? Właśnie ten obszerny rezerwuar nowych zogniskowań otwiera rozległe horyzonty przed kulturoznawstwem po *linguistic turn*: na pierwszy plan wysuwają się samowytładnia i inscenizacja, cieleśność i siła działania (*Handlungsmacht*), ale także polityka społecznych i interkulturowych różnic wraz z ich praktykami przekładu i negocjacji, ponadto wizualne wglądy, sposoby percepcji obrazów (*Bildwahrnehmungen*) i kultur spojrzenia (*Kulturen des Blickes*), a także przestrzenność i odniesienia przestrzenne działania społecznego, na koniec niewywiadlna z ogólnej podstawy (*unhintergehbare*) materialność doświadczenia i historii.

Ta inna historia nauk o kulturze, wyraźnie przebiegająca wzdłuż takich *turns*, rzuca już nowe światło na ryczałtem wyrażane przekonanie, że memoriał *Geisteswissenschaften heute*<sup>1</sup> spowodował u nas w Niemczech rozległy *Cultural Turn* w naukach humanistycznych: Nauki o kulturze — czytamy tam — wyłamują się z niemieckiej tradycji ukstratowanej pod wpływem nauk o duchu (*Geisteswissenschaften*). Niekiedy wychodzi się o wiele wyraźniej

<sup>1</sup> *Geisteswissenschaften heute. Eine Denkschrift*, Wolfgang Frühwald, Hans Robert Jauß, Reinhart Koselleck, Jürgen Mittelstraß, Burkhard Steinwachs (Hrsg.), Suhrkamp, Frankfurt am Main 1991.

z zakożenia, że nauki o kulturze wręcz zajęły miejsce nauk o duchu, przy czym to one — naukowo i politycznie pracę do przodu — stały się „szyfrem modernizacji”<sup>2</sup>. Początkowo łączono z nimi integracyjną perspektywę przetrwania mostów ponad specjalizacjami, nad rozdrobnieniem badań, wywołanym przez podział pracy, a także przypisywano im moc przewyższania barier komunikacyjnych między systemami pojęć specyficznych dla poszczególnych dyscyplin. Jednakże taki kulturoznawczy zabieg modernizacyjny bardzo szybko został poddany narastającej autorefleksji i różnicowaniu. Sprzyjało temu dążenie do uzyskania zgodności z międzynarodowymi założeniami teoretycznymi, aby to one mogły wspomagać „modernizację” nauk o duchu. Dopiero z tej perspektywy zresztą można było dostrzec specyficzne deficyty tradycyjnych nauk o duchu: Kiedy nauki o duchu zwracają uwagę na poszczególne obiekty kulturowe, w których znajduje odbicie duchowa produktywność, suponują raczej jednolity model jednego ludzkiego ducha, wynikający właśnie z jego europejskiej historii. Nauki o kulturze natomiast kierują baczniejszą uwagę na materialność, medialność i formy aktywności czynnika kulturowego, aby dokładniej rozpoznać, jak i w jakich procesach oraz specyficznych dla kultury wytworach różne konkretne społeczeństwa wytwarzają dobra duchowe i kulturowe<sup>3</sup>. Otwierają się przy tym na pluralizm tego, co kulturowe, w procesach kulturowych i w formach wyrazu — pluralizm, który od dawna już przestał być wiązany tylko z Europą. Wskazują na *multiple modernities* (Shmuel Eisenstadt) i wysuwają jako problem jednolinitość pojęcie modernizacji jako pojęcie eurocentryczne, odnoszące się przecież

<sup>2</sup> Hartmut Böhme, Peter Marusek, Lothar Müller, *Orientierung Kulturwissenschaft. Was sie kann, was sie will*, Rowohlt, Reimbek 2000, s. 19.

<sup>3</sup> Por. Gerhart von Graevenitz, *Literaturwissenschaft und Kulturwissenschaften. Eine Erwiderung*, w: „Deutsche Vierteljahresschrift für Literaturwissenschaft und Geistesgeschichte” 73 (1999), s. 94–115, tu s. 98.

w sposób istotny także do samego projektu nauk kulturoznawczych. Zwiększa narastająca debata wokół pól problemowych spoza Europy prowadzi na koniec do wielu powtarzających się impulsów, nakłaniających do uwolnienia się od ciągle jeszcze dla nas miarodajnego europejskiego kanonu wiedzy. Ta właśnie tendencja kulturoznawstwa do pluralizmu, idąca w parze z krytyczną auto-refleksją i z (między-)kulturowym umiejscowieniem własnych teorii, była i nadal pozostaje żywym gruntem dla wytworzenia doniosłych *cultural turns* zarówno w obrębie poszczególnych dyscyplin, jak również w poprzek nich.

„Wielka narracja” *Cultural Turn* jest zatem wręcz dyskredytowana przez impulsy różnicujące co najmniej równie doniosłych *cultural turns*. Tym więcej uwagi wymaga pytanie, w jaki sposób można by tę dynamikę w naukach o kulturze „opowiedzieć” lub sporządzić jej mapę — aby *spatial turn* zastosować do samego krajobrazu teorii. Stanowczo nie powinno tu chodzić o historię nauk o kulturze<sup>4</sup>, a także nie o rekonstrukcję nawarstwień i różnic między angloamerykańskimi *Cultural Studies* i niemieckimi naukami o kulturze<sup>5</sup>. A już z pewnością nikt nie

<sup>4</sup> Elementy do budowy historii nauk o kulturze, której jeszcze nie napisano, znajdują się w: *Cultural Turn. Zur Geschichte der Kulturwissenschaften*, Lutz Musner, Gotthart Wumberg, Christina Lutter (Hrsg.), Turia + Kant, Wien 2001; głębiej sięgające w europejską historię kultury i idei, a przy tym zorientowane na osobowości „Torso” (s. 248) od Vico po (zaledwie) Heideggera: Friedrich Kirtler, *Eine Kulturgeschichte der Kulturwissenschaft*, 2. wydanie: Fink, München 2001.

<sup>5</sup> W tym kontekście por. Lutz Musner, *Kulturwissenschaften und Cultural Studies*, w: tenże: *Kultur als Textur des Sozialen. Essays zum Stand der Kulturwissenschaften*, Löcker, Wien 2004, s. 61–76; *Cultural Studies Kontroverse*, Andreas Hepp, Carsten Winter (Hrsg.), zu Klampen Verlag, Lüneburg 2003; *Cultural Studies. Grundlagentexte zur Einführung*, Roger Bromley, Udo Göttlich, Carsten Winter (Hrsg.), zu Klampen Verlag, Lüneburg 1999; jako przegląd, w odniesieniu do nauk o literaturze, zob. Britta Hermann, *Cultural Studies in Deutschland. Chancen und Probleme transnationaler Theorie-Importe für die (deutsche) Literaturwissenschaft*, w: *Kulturwissenschaftliche Literaturwissenschaft. Disziplinäre Ansätze — The-*

zamierza za jednym zamachem „doprowadzić do prowi-zorycznego zamknięcia owej tymczasem już ponad dziesięć lat trwającej zasadniczej dyskusji o nowej orientacji w literaturoznawstwie i / lub / jako kulturoznawstwie”<sup>6</sup>. Zamiast budować tu opozycję między dyskusjami o zasadach, z jednej strony, a „właściwą pracą nad tekstami, w archiwach i z kulturową pamięcią”<sup>7</sup>, z drugiej, proponujemy inną drogę: Bardziej płodną metodą mogłoby okazać się takie mapowanie kulturoznawczego dyskursu, które pozwalałoby przewidywać jego dynamikę i wykorzystywać go bezpośrednio w bieżących zmaganiach z badanymi przedmiotami, podmiotami lub tekstami.

Pierwsze próby mapowania badań kulturoznawczych, ich krajobrazu teoretycznego i dyskusji już istnieją — nie ma jednak takich, które by brały pod uwagę dynamikę powodowanych przez *turns* zmian teorii. Przeważa do dziś zainteresowanie zmianami pojęcia kultury<sup>8</sup>, zwłaszcza jednak „polami dyskusji”. jak np. kultura życia codziennego i kultura popularna, tożsamość kulturowa, media i komunikacja, globalizacja i trans-kulturowa komunikacja<sup>9</sup>, albo mocno osadzonymi „kompleksami metodycznymi”, jak *New Historicism*, historia kultury, analiza dyskursu. Przewodnimi wątkami bywa również „treściowe ustanawianie (*Setzung*) punktów ciężkości”, jak antropologia historyczna, historia codzienności, historia

*oretische Position — Transdisziplinäre Perspektiven*, Ansgar Nünning, Roy Sommer (Hrsg.), Narr Verlag, Tübingen 2004, s. 33–53.

<sup>6</sup> Ansgar Nünning, Roy Sommer, *Kulturwissenschaftliche Literaturwissenschaft. Disziplinäre Ansätze, theoretische Positionen und transdisziplinäre Perspektiven*, w: *Kulturwissenschaftliche Literaturwissenschaft...*, s. 9–29, tu s. 26 n.

<sup>7</sup> Tamże, s. 27.

<sup>8</sup> Na temat rekonstrukcji nauk o kulturze z uwzględnieniem rozmaitych sposobów rozumienia pojęcia kultury, por. *Kultur und ihre Wissenschaft. Beiträge zu einem reflexiven Verhältnis*, Urte Heiduser, Thomas Schwietring (Hrsg.), UVK, Konstanz 2002, s. 8 nn.

<sup>9</sup> Por. *Cultural Studies Kontroverse...*, Hepp, Winter (Hrsg.), s. 12 nn.

kobiet i płci, historia pokoleniowa, historia dyskursu i nie na ostatnim miejscu teoretyczne systemy wybitnych protagonistów, poprzedników, ojców-założycieli. Kombinacja takich zasadniczych punktów rekonstrukcji znajdujemy u historyczki Ute Daniel<sup>10</sup>. A np. u Lawrence Grossberga, w jego własnej *spatio-temporal map of the current state of cultural studie*<sup>11</sup>, spytamy podział według „modeli” (*models of cultural studies*<sup>12</sup>), którego niektóre odpowiedniki rozpoznajemy także w niemieckich naukach o kulturze: kultura jako tekst, kultura jako komunikacja, kultura jako różnica, kultura w odniesieniu do przestrzeni społeczno-politycznej, kultura w odniesieniu do instytucji, kultura jako dyskurs i codzienność.

Wszystkie te kartograficzne próby i konkretyzacje według pół dyskusji oznaczają jednak zarazem znaczne załączenie do tematycznych kompleksów. Niniejszy tom jest propozycją innej drogi. Obiegowej orientacji według tematów przeciwstawione jest tutaj mające charakter zbliżony do metody ukierunkowanie *turnus*: wyraża się ono w postawie zajmowanej w procesie postzegania, w operacyjnych podejściach i koncepcjach oraz kategoriach analitycznych. Te odmienne sposoby ogniskowania i przeniesienia punktów ciężkości, ale również bardziej wyspecjalizowane metody stwarzają możliwość sprawdzania konkretnych założeń badawczych nie tylko ze względu na kulturowy i naukowy poziom ich refleksji, ale równocześnie na ich sytuowanie w określonym dyskursie teoretycznym.

<sup>10</sup> Ute Daniel, *Kompendium Kulturgeschichte. Theorien, Praxis, Schlüsselwörter*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2001.

<sup>11</sup> Lawrence Grossberg, *Globalization and the «Economization» of Cultural Studies*, w: *The Contemporary Study of Culture*, Bundesministerium für Wissenschaft und Verkehr / Internationales Forschungszentrum Kulturwissenschaften (Hrsg.), Turia + Kant, Wien 1999, s. 23–46, tu s. 36.

<sup>12</sup> Tamże, s. 31.

Na drodze wiodącej przez różne *turnus* w naukach o kulturze należałoby przede wszystkim odnieść wcześniejsze założenia metodyczne, które w utrzymującym się boomie kulturoznawczym ulegały stopniowemu spłaszczeniu i popadały w zapomnienie. Są one źródłem impulsów dla nieodzownego od dawna nowego wyprofilowania nauk o kulturze, które obecnie znajdują się w raczej kłopotliwej sytuacji. Mówiąc o „kłopotliwej sytuacji” mamy na myśli nie tylko ślepe uliczki tworzonego żargonu — wystarczy wspomnieć o globalizacji, kulturze, tożsamości, interkulturowości itd., by otworzyć całą puszkę możliwych skojarzeń i odniesień, co sprzyja wręcz niemożliwości i braku wyraźnych konturów w badaniach kulturoznawczych. Chodzi ponadto o wciąż jeszcze otwartą alternatywę: Miałobyby kulturoznawstwo rozwijać się w liczbie pojedynczej jako dyscyplina szczegółowa, czy też może należałoby raczej uprawiać dalej nauki o kulturze w liczbie mnogiej; jako perspektywę ponaddiscyplinarną, jako „łączącą różne specjalności kategorię orientacyjną”? Godny uwagi jest kierunek uderzenia przyjęty w tej kwestii w tomie *Orientierung. Kulturlwissenschafft*, wychodzący od instytucjonalizacji kulturoznawstwa: „W debatach wokół «kulturoznawstwa» i modernizacji nauk o duchu już wcześniej zyskała zwolenników koncepcja, by wykształcenie uniwersyteckie ukierunkować w zasadzie dyscyplinarnie, ale praktykę badawczą «trans-dyscyplinarnie» [...] Kulturoznawstwo byłoby w tej perspektywie przede wszystkim przywilejem osób z ukończonymi studiami, mających już w jakiejś specjalności solidną wiedzę i z tej racji mogących ambitnie rozszerzać swoje horyzonty”<sup>13</sup>. Czy zatem dopiero na barokach dyscyplinarnego wykształcenia ma się szansę rozszerzania horyzontu?

<sup>13</sup> *Orientierung Kulturlwissenschafft...*, s. 208.

Podczas gdy tacy kulturoznawcy, jak Hartmut Böhme, Peter Matussek, Lothar Müller uważają przeciwnie, że „kulturoznawstwo to specjalność «prziemienna»”<sup>14</sup>, to przekraczająca granice perspektywa *turns* przemawia za inną koncepcją kulturoznawstwa. Iá od początku zakłada, że granice są przekraczalne, mianowicie już w obrębie przedmiotów wyjściowych, wyraźnie krzyżując się tam z kompetencjami dyscyplinarnymi. Gdyby projekt kulturoznawstwa miał być wydzielony jako odrębna dyscyplina, albo jako dodatkowa kwalifikacja pełnić rolę czapy, mogłoby to prowadzić do samolikwidacji. Wtedy nauki o kulturze stałyby się zapewne jakimś epizodem, „wprawdzie ważnym, jednakże ograniczonym w czasie stopniem w uzasadnianiu nauk o duchu”<sup>15</sup> — co było punktem wyjścia Rady Naukowej w jej krytycznych zaleceniach w obliczu sytuacji „nauk o duchu” w Niemczech w roku 2006.

Za uprawniony do realizacji uważa się natomiast projekt kulturoznawczy dopiero wtedy, kiedy wychodząc poza „luźne ogólne roszczenia”<sup>16</sup> przyjmuje on wyraźny profil kulturoznawstwa rozumianego w liczbie pojedynczej: jako orientacja o wyraźnie podporządkowanych specjalnościach, dla których zakorwiczenie w różnych dyscyplinach jest nieodzowne<sup>17</sup>. To wszakże zarazem ozna-

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Por. *Empfehlungen zur Entwicklung und Förderung der Geisteswissenschaften in Deutschland*, (Zalecenia w sprawie rozwoju i wspierania nauk o duchu w Niemczech) z 21 stycznia 2006 r., wydanie przez Radę do spraw Nauki (<http://www.wissenschaftsrat.de/texte/7068-06.pdf>), s. 11 („Obecnie mnożą się oznaki, że odwoływanie się do «kultury» i nauk o kulturze stanowi wprawdzie ważny, jednak czasowo ograniczony stopień w uzasadnianiu nauk o duchu”).

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 12.

<sup>17</sup> Zalecenia Rady Nauki mają ten sam kierunek natarcia, kiedy ostrzegają przed „wtopieniem [nauk o duchu — D. B.-M.] w «kulturoznawstwo»” (tamże, s. 12). Wykazują one jednak skłonność do przeciwnie ukierunkowanej reakcji. Nie uwzględniając bowiem w ogóle dyscyplinarnych wsporników nowych orientacji kulturoznawczych, doradzają odwrót ku dyscyplinom, ku wspieraniu interdyscyplinarnej komunikacji

cza, że już do specyficznych dyscyplinarnych założeń wyjściowych i pól badawczych, jak też do samych badanych przedmiotów od początku należy podchodzić zupełnie inaczej, jeśli mają być rozpatrywane kulturoznawczo. Poszukiwanie punktów łączności między poszczególnymi dyscyplinami staje się wtedy nieodzowne: produktywnie przekroczenia granic, otwartość wobec międzyrodzowych kierunków badawczych, akceptacja wiadości perspektyw i zainteresowanie polami badawczymi, które biegną w poprzek dyscyplin. Nauki o kulturze są w tym sensie, jak mówią Helmut Böhme i Klaus Scherpe, „medium porozumienia [...], by heterogeniczne, wysoko specjalistyczne, odgraniczone od siebie wzajemnie wyniki nauk «dialogizować», transparentnie wydobywać ich strukturalne wspólne rysy [...]”<sup>18</sup>. Takie kulturoznawcze impulsy mogłyby zapewne przyspieszyć późno i z ociąganiem rozpoczęte nawiązywanie dialogu między naukami o duchu i naukami przyrodniczymi.

Także perspektywa otwierająca się na *cultural turns* nieczego nie przesądza. Bądź co bądź stawia się tu wciąż pytanie (choć nie znajdują jeszcze odpowiedzi): Co nastąpi potem? Z perspektywy *cultural turns* nauki o kulturze bynajmniej nie wytworząją linearnych sekwencji teoretycznego „postępu”. Wyróżniają się raczej tym, że tworzą przestrzenie rozwojowe, gdy jako *turns* zapoczątkowują wciąż tylko zwroty — także wstecz — bądź konstrukttywne objazdy, przesunięcia punktów ciężkości, nowe zogniskowania lub zmianę kierunku.

cji i ku koncentracji na „rozwoju standardów dyscyplinarnych” (tamże, s. 69), „ponieważ przedwczesne kulturoznawcze zogniskowanie może wyprzeć na dalszy plan przekazywanie metody dobrze dyscyplinarnie zakotwiczonej” (tamże, s. 68).

<sup>18</sup> *Literatur und Literaturwissenschaften. Positionen, Theorien, Modelle*, Hartmut Böhme, Klaus R. Scherpe (Hrsg.), Rowohlt, Reinbek 1996, s. 12.

Jak jednak właściwie należy rozumieć *turns*? Czy nie podporządkowują one procesu poznawczego — wzorem „mód”, jak sugeruje wyrażenie *turn* — pewnej postawie braku zobowiązań i przygodności? A może właśnie zyskują wiodącą pozycję jako „uhistorycznienia lub językowe transformacje Kantowskiego *a priori*”<sup>19</sup>? W każdym przypadku „zwroty”, wraz z wprowadzonymi przez nie wiodącymi wyobrażeniami i kategoriami, zmiennością kierunku i przemianą teorii, są czymś znaczącym, zarówno w ich własnych odniesieniach kontekstualnych, jak też ze względu na modyfikowanie struktury „pola naukowego”<sup>20</sup> w kulturoznawstwie i naukach społecznych.

### „Pole” nauk o kulturze

W sprawie kontekstualizacji kulturoznawczych *turns* czynnikiem decydującym jest przede wszystkim to, że zostały one wywołane przez zasadniczą reorientację w stronę „Kultury” (*Cultural Turn*), wskutek czego kulturoznawstwo zastąpiło scjentystyczne, często pozytywistyczne i ekonomistyczne objaśnienia sfery społecznej i zapoczątkowało nową od podstaw ocenę symbolizacji, języka i reprezentacji. Język i tekst uznano przy tym dosłownie za kształtujące i napędowe siły aktywności społecznej i rozwijano teoretycznie na modłę ja-

<sup>19</sup> Heinz Dieter Kittsteiner, *Iconic turn und innere Bilder in der Kulturgeschichte, w: tenże, Was sind Kulturwissenschaften? 13 Antworten*, Fink, München 2004, s. 153–182, tu s. 164.

<sup>20</sup> Pierre Bourdieu, *Narzysłistyczne Reflexivität und wissenschaftliche Reflexivität, w: Kultur, soziale Praxis, Text. Die Krise der ethnographischen Repräsentation*, Eberhard Berg, Martin Fuchs (Hrsg.), Frankfurt am Main 1993, s. 365–374, tu s. 374; w sprawie teorii pola por. tenże, *Sozialer Raum und «Klassen». Leçon sur la leçon. Zwei Vorlesungen*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1995. Szerze ujęcie w: Joseph Jurt, *Das literarische Feld. Das Konzept Pierre Bourdieus in Theorie und Praxis*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1995.

nusową: w kierunku kulturowo-semiotycznym: „Kultura jako tekst”, następnie w kierunku opracowania bar-dziej „nasyconego” społecznie i materialnie: „Kultura jako tekstura sfery społecznej”. Pod znakiem polityczno-ekonomicznym kultura jest wtedy postrzegana jako proces „transferu”, w toku którego „następuje «przekład» tego, co społeczne, na to, co symboliczne, czyli zostaje w ten sposób nałożona na nie tekstura, inaczej mówiąc na tkankę społeczną nakłada się znaczenia ze świata życia”<sup>21</sup>. Taki „powrót” tego, co społeczne, jeszcze w „teksturze” kulturalnej — na co wskazuje Lutz Musner — oznacza zarazem odwrót od tendencji postmodernistycznych do sublimacji „twardych” społecznych wymiarów ku bardziej „miękkim” sferom kultury, znaczenia i dyskursu. To (postmodernistyczne) rozmiękanie obszerniejszej analizy społecznej zwiabiło także badania kulturoznawcze na ścieżkę, która prowadzi raczej w świat znaków, dowartościowuje pluralizację i eklektyzm, sprzyja epistemologicznej refleksji i wymaga powielania różnic w miejsce dwubiegumowych przeciwnieństw. Wszystko to kończy się rozwiązaniem „wielkich narracji” oraz nadrzędnym związków sensu, które nie mogą już sprostać narastającej fragmentaryzacji w globalizowanej nowoczesności.

W obliczu takiej epistemologicznej konstelacji znamienne staje się ponowny powrót do życia materialno-ekonomicznej i społecznej „odwrotnej strony” wśród kulturoznawczego dyskursu. Już choćby dlatego mylące byłoby powtarzanie „wielkiej narracji” o *Cultural Turn* metodą modlitewnego młynka i sprawozdanie różnych od-cieni nowych kulturoznawczych orientacji tylko do postmodernistycznego rozdrobnienia. Równie zawężoną metodą byłoby jednak wbijanie grubych pali historyczno-polityczno-ekonomicznego zakotwiczenia zmiany teorii,

<sup>21</sup> Musner, *Kultur als Textur des Sozialen...*, s. 82.

jak np. Fredric Jameson uczynił to, mówiąc o postmodernizmie jako o *the cultural logic of late capitalism*, czyli patrząc na *turns* jako wręcz na odnogi „postfordystycznej transformacji”<sup>22</sup>. Badanie poszczególnych zwrotów natomiast pozwala oczekiwać o wiele bardziej zniuansowanych wyjaśnień tego, w jaki sposób każdorazowe etapy kulturoznawczego dyskursu łączą się zwrótnie z odmienionymi historycznymi, społecznymi i politycznymi warunkującymi kontekstami, w jaki sposób same te odniesienia do rzeczywistości zyskują z kolei kontury poprzez fokus konkretnego kulturoznawczego postzegania. Należy zwrócić uwagę na łączenie *Cultural Turn* z rozpadem wielkich systemów politycznych, dawnych światowych potęg, wręcz tylko przesłania tutaj pole obserwacji.

*Turns* wszakże kierują uwagę raczej na wewnętrzne warunki „pola intelektualnego”. Te ujawniają się, kiedy nauki o kulturze ustrukturujemy za pomocą teorii pola Pierre’a Bourdieu: jako „wołną przesterzeń, pole obiektywnych relacji między jednostkami lub instytucjami, konkurującymi o tę samą sprawę”<sup>23</sup>. W przeniesieniu na intelektualne pole kulturoznawstwa doszłoby tutaj do poglądów w pole intelektualnych „mód” umożliwiających tym, którzy już opanowali pole, stosowanie „strategii zachowawczych”, a tym, którzy ciągną za nimi lub rzucają im wyzwanie, stosowanie „strategii subwersyjnych”<sup>24</sup> w celu dalszego utrzymania swych pozycji w polu lub ich wywołania. Konkurowanie o kapitał symboliczny, który narasta poprzez obsadzanie *turns* oraz naddeterminowanie

<sup>22</sup> Wolfgang Iser, *Kultur Macht Geschichte. Anmerkungen zur Genese einer historischen Kulturwissenschaft*, w: *Kulturwissenschaften. Forschung — Praxis — Positionen*, Lutz Musner, Gothart Wunberg (Hrsg.), WUV Universitätsverlag, Wien 2002, s. 88 — 109, tu s. 105.

<sup>23</sup> Pierre Bourdieu, *Haute Couture und Haute Culture*, w: tenże, *Sociologische Fragen*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1993, s. 187–196, tu 188.

<sup>24</sup> Tamże, s. 188.

(*Überdetermination*) wiódących pojęć, z pewnością daje się obserwować empirycznie: nie należy go lekceważyć z punktu widzenia polityki naukowej. Naukowe metody, w teoretycznym ujęciu Bourdieu i postzegane poprzez analogię *haute couture* z „*haute culture*” wskazują przecież tylko, jak silny wpływ na nauki o kulturze wywiera sam ich przedmiot badawczy. Nie trzeba jednak wyprowadzać stąd koniecznie generalnego werdyktu, jak to czyni Lutz Musner, dla którego tylko jedno przypieczętowanie konienc metanarracji: „przestrzeganie koniunktury i bezkrytyczne zmiany mody w teorii”<sup>25</sup>. Już raczej właśnie Januśowski oblicza mód intelektualnych, demonstrująca swą innowacyjną siłę, ale także idąca z tym w parze presja na konformizm mogłaby tu stanowić okazję dla konstruktywnej krytyki. W końcu bowiem działają one nie tylko jako rzuty innowacyjne, ale także jako drogowskaz, który na przekór wszelkiej chęci debatowania i konkurowania w zakresie teorii wydaje się jednak prowadzić do przymusowego konsensusu w badaniach. Już Bourdieu uskarżał się na taki „otchłanny konformizm” różnych „kierunków opanowujących pole”<sup>26</sup>.

Czy zatem również w odniesieniu do kulturoznawczych *turns* obowiązuje dyktat mody i tym samym prawo „subtelnych różnic”? Czy również do *turns* odnosi się aluzja Bourdieu: „Czy jeśli minispódniczka dotarła do zaciągania, to wszystko trzeba zaczynać od początku?”<sup>27</sup>. Te pytania wskazują nie tylko na konsensowy charakter *turns*, ale również na ich odwrotną stronę: tworzenie *mainstreamu*. Z tym większą uwagą należy dbać o to, by nie tracić z oczu także warunków możliwości kulturoznawczych *turns*, które owe warunki — wbrew względnej autonomii pola intelektualnego w stosunku do pola

<sup>25</sup> Musner, *Kultur als Textur des Sozialen...*, s. 77.

<sup>26</sup> Pierre Bourdieu, *Ein soziologischer Selbstversuch*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2008, s. 120.

<sup>27</sup> Pierre Bourdieu, *Haute Couture und...*, s. 191.



społecznego – krzyżują się z habitusem, współzawodnictwem, walką, pozycjonowaniem (*Positionierung*), więzią tradycji i tworzeniem tradycji. W końcu wszelkie zwroty mają zawsze do czynienia z wytyczaniem i zabezpieczaniem akademickich pól, nie poślednio z uwagi na potrzebę zdobywania subwencji na badania w wyniku zastrzeżonego współzawodnictwa obszarów badań specjalnych, kolegiów dla osób po studiach i innych uniwersyteckich inicjatyw profilujących<sup>28</sup>. Zwroty jako takie wykraczają swym zasięgiem daleko poza swe lokalizacje i funkcję w obrębie ograniczonego pola kulturoznawczego samoutwierdzenia i rozwoju teorii. Czy choćby dlatego nie są już one żadnymi *research paradigms*<sup>29</sup> w sensie teorii paradygmatu Thomasa S. Kuhna, tylko raczej *approaches*?

#### Zmiana teorii jako zmiana paradygmatu?

Dlaczego nie mówimy tutaj od razu o paradygmatach i odpowiednich zmianach paradygmatu w rozumieniu Thomasa S. Kuhna? Jego teoriopoznawcza i historyczno-naukowa dedukcja dynamiki rozwojowej w nauce orientuje się według pojęcia „paradygmatu”. Podkreśla ono „to, co jest wspólne członkom pewnej wspólnoty na-

<sup>28</sup> Por. Doris Bachmann-Medick, *Geisteswissenschaften auf dem Laufsteg der Kulturwissenschaften. Anmerkungen zur kulturwissenschaftlichen Forschung im Anschluß an die Tagung „Kultur und Wissen“*, w: „Historische Anthropologie. Kultur — Gesellschaft — Alltag“, 9, 2 (2001), s. 284–289.

<sup>29</sup> *Beyond the Cultural Turn. New Directions in the Study of Society and Culture*, Victoria E. Bonnell, Lynn Hunt (Eds.), University of California Press, Berkeley, Los Angeles, London 1999, s. 1 (Wprowadzenie). Autorki mówią tam o *research paradigms* w analogii do przyrodoznawczych modeli wiodących w badaniach, jak też o *approaches* w sensie interpretatywno-hermeneutycznej tradycji.

ukowej i tylko im<sup>30</sup>. Natomiast przemiana teorii w obrębie nowszych nauk o kulturze dokonuje się raczej w poprzek dyscyplin, czyli na wskroś poprzez naukowe wspólnoty w postaci odrębnych grup naukowych i właśnie bez fascynacji jakimś „specjalistycznym i ezoterycznym badaniem”<sup>31</sup>. Kulturoznawcze badanie raczej wytycza pole interdyscyplinarne, którego przedmiot — jak się wyraził Roland Barthes<sup>32</sup> — nie należy do nikogo. Tym samym wymyka się roszczeniu poszczególnych dyscyplin do wyłącznego przedstawicielstwa.

Właśnie rozszerzenie wspólnot naukowych poza granice dyscyplinarne wyróżnia, jak wiadomo, obecne nauki o kulturze. Tym samym otwierają one zarazem pole problemowe transdyscyplinarnych konstelacji, na którym odkładają się wciąż nowe zaczątkowe interpretacje. Już choćby z tego powodu należało porzucić Kuhnowski model przyrodoznawczego rozwoju dyscyplin wraz z jego orientacją na „postęp nauk”<sup>33</sup>. Kuhn wychodzi bowiem z założenia, że — nie ewolucyjnie, ale w drodze „nagłych aktów inspiracji, w których rodzi się nowy paradygmat”<sup>34</sup>, wywiązuje się łańcuch skokowych, a nawet rewolucyjnych zmian paradygmatu. Za każdym razem kolejna teoretyczna „nowa struktura” powoduje, że zapada się poprzedzająca, tradycyjna teoretyczna budowla. Taka nowa budowla zastępuje nowym

<sup>30</sup> Thomas S. Kuhn, *Neue Überlegungen zum Begriff des Paradigma*, w: *tenze, Die Entstehung des Neuen. Studien zur Struktur der Wissenschaftsgeschichte*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1997, s. 389–420, tu s. 390.

<sup>31</sup> Thomas S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. Helena Ostromecka, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2009.

<sup>32</sup> *Interdisciplinarity consists in creating a new object that belongs to no one* (Roland Barthes), cyt. za Jamesem Cliffordem, *Introduction, Partial Truths*, w: *Writing Culture. The Poetics and Politics of Ethnography*, tence, George E. Marcus (Eds.), University of California Press, Berkeley, Los Angeles, London 1984, s. 1.

<sup>33</sup> Kuhn, *Entstehung des Neuen...*, s. 309.

<sup>34</sup> Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, s. 160 i nn.

paradygmatem stary, gdy tylko okazuje się, że nie potrafi już rozwiązywać nowych problemów. Takie „punkty zwrotne w rozwoju naukowym”<sup>35</sup> stwarzają ukierunkowane zogniskowania badawcze w drodze do „zdecydowanej jedynomyślności”<sup>36</sup>. W naukach o kulturze i naukach społecznych nie można mówić o tym już choćby dlatego, że same ich przesłanki badawcze są „konstruowane na zasadzie rywalizacji”<sup>37</sup>. W swej wnikliwej etnologicznej refleksji, dotyczącej problematyki paradygmatu, Marilyn Strathern stwierdza precyzyjnie: „Paradygmaty dostarczają reguł, pozwalających uchwycić szkieletowo naturę problemu i możliwy zarys rozwiązania. W naukach społecznych jednak różnice między teoretycznymi pozycjami, o których wspominałam, korespondują z kształtowaniem różnych społecznych interesów”<sup>38</sup>. Dlatego nie należy oczekiwać wspólnego widzenia społecznego i kulturalnego świata od rywalizujących pozycji, bądź nawet generacji, związanych z określonymi teoriami<sup>39</sup> w naukach o kulturze i w naukach społecznych.

Zwroty zatem, podobnie jak odwroty od „wielkich narracji” i „wielkich paradygmatów”, nie dokonują się

<sup>35</sup> Tamże, s. 25.

<sup>36</sup> Tamże, s. 39 i nn.

<sup>37</sup> Marilyn Strathern, *Ein schiefes Verhältnis. Der Fall Feminismus und Anthropologie*, w: *Unbeschreiblich weiblich. Texte zur feministischen Anthropologie*, Gabriele Rippl (Hrsg.), Fischer, Frankfurt am Main 1993, s. 174–195, tu s. 185.

<sup>38</sup> Tamże, s. 185; Peter V. Zima jest również usposobiony sceptycznie co do możliwości stosowania pojęcia paradygmatu do nauk o kulturze i nauk społecznych, które jego zdaniem miałyby raczej do czynienia „z zawsze partykularnymi ideologicznie-teoretycznymi socjolektami”, tenże, *Was ist Theorie? Theoriebegriff und dialogische Theorie in der Kultur- und Sozialwissenschaften*, Utb, Tübingen, Basel 2004, s. 114.

<sup>39</sup> Strathern, *Ein schiefes Verhältnis...*, s. 187; Strathern nie mówi o *turnis*, w każdym razie — co się tyczy zdolności paradygmatycznej feministycznej perspektywy — o „czestawie» (set) poglądów, co byłoby czymś analogicznym do paradygmatu i co zarówno feministki / feministki i antropologizy / antropologizy traktują jako tak fundamentalny, że jedni i drudzy nie mogłyby się bez niego obejść” (s. 192).

w naukach o kulturze w stylu „kopernikowskim”. O wiele ostrożniej, z większym udziałem eksperymentu, a nawet o wiele powolniej pomagają one krok za krokiem przebijając się nowym sposobom postrzegania i podejścia. Dlatego nie sposób też mówić w naukach o kulturze o określonym „obrazie świata”, obrazie, który raczej rozszczepia się na różne *turnis* lub — jak sądzi Ansgar Nünning — składa się z różnych *turnis*<sup>40</sup>. Nawet jeśli geneza tych zmian nie jest bynajmniej niejasna, a same te zmiany powodują konsekwencje dość radykalne, „zwroty” w obecnym krajobrazie badań kulturoznawczych w żadnym razie nie są nieodwracalne. Nigdy nie chodzi o pełny i szeroki zwrot wstecz całej dyscypliny, ale raczej o wytworzenie i wyprofilowanie poszczególnych zwrotów i nowych zogniskowań, dzięki którym dany fakt czy założenie badawcze mogłoby okazać się podatne na interdyscyplinarne łączenia. Dochodzi do pluralizmu metod, do przekraczania granic, do eklektycznego przejmowania metod — jednakże nie do wytworzenia jakiegoś paradygmatu, który by w pełni zastąpił inny, poprzedni paradygmat. Tak więc mówi się o zwrocie antropologicznym w literaturoznawstwie, ale nie *we* wiedzy o literaturze jako całości<sup>41</sup>. Ma to ten wielki walor, że można próbować bardziej pragmatycznie wysondować różne *turnis* z uwagi na możliwość ich zastosowania.

Patetyczna retoryka „rewolucji” naukowych i poszukiwanie paradygmatu nauk o kulturze<sup>42</sup> są w polu kulturo-

<sup>40</sup> Por. Ansgar Nünning, *Das Paradigma der Kulturwissenschaften? Elemente ihrer Weltbilder und Ausblick auf ihre Aufgaben*, w: *Weltbilder in den Wissenschaften*, Emil Brix, Gottfried Magerl (Hrsg.), Böhlau Verlag, Wien, Köln, Weimar 2005, s. 147–178.

<sup>41</sup> Por. *Kultur als Text. Die anthropologische Wende in der Literaturwissenschaft*, Doris Bachmann-Medick (Hrsg.), Utb, 2. wyd. Tübingen, Basel 2004.

<sup>42</sup> Stawiając to pytanie, Ansgar Nünning podjął refleksję nad obrazami świata w naukach o kulturze; tenże, *Paradigma der Kulturwissenschaften?*...

znawczym niewskazane. Przeciwnie, etnologowie George Marcus i Michael Fischer w swej *Anthropology as Cultural Critique*<sup>43</sup> mówią raczej o antyparadygmatach, choć bowiem *turns* są wprawdzie mniej ścisłe, ale przecież nie są aż tak nieokreślone, by zgodnie z postmodernistycznym hasłem *anything goes*, obracać się jak chorągiewka na wietrze. Nowym odkryciem jest natomiast element eksperymentu (*das Experimentelle*), w postaci *the play of ideas free of authoritative paradigms*, w postaci *the play of ideas* scher, gra idei wolna od autorytatywnych paradygmatów, czyli: „krytyczny i refleksyjny pogląd na przedmiot badania, otwartość na różnorodne wpływy przejawiana wobec wszystkiego, co może mieć znaczenie praktyczne, oraz tolerancyjne traktowanie względności wyników analiz terenowych i pewnych projektów badawczych”<sup>44</sup>. Wytężanie tej niepewności perspektywy, a nawet troska o to, by stała się ona produktywna, jest wysiłkiem, jaki wciąż podejmują nauki o kulturze, zwłaszcza w obliczu ryzyka „ślepych uliczek”<sup>45</sup>, ale także swego znacznego potencjału dla niekonwencjonalnych działań rozpoznawczych. W tym sensie *turns* stanowią „stosunkowo efemeryczne i przejściowe fazy między okresami bardziej stabilnych stylów badań, zdominowanych przez paradygmaty”<sup>46</sup>.

Nie dając się zbić z tropu takim diagnozom ruchu *turns*, zdecydowanie przeciwstawnego wobec badań zorientowanych na paradygmaty, czyli ukierunkowanych na teoretyczną jednolitość, niektórzy wciąż jeszcze patrzą przez okulary zmiany paradygmatu<sup>47</sup>. Wskutek tego *turns*

<sup>43</sup> George E. Marcus, Michael M. J. Fischer, *Anthropology as Cultural Critique. An Experimental Moment in the Human Sciences*, University of Chicago Press, Chicago, London 1986.

<sup>44</sup> Tamże, przedmowa, s. X.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tak m. in. w: *Interpretation, Konstruktion, Kultur. Ein Paradigmenwechsel in den Sozialwissenschaften*, Andreas Reckwitz, Holger Sievert (Hrsg.), Westdeutscher Verlag, Opladen 1999.

są raczej spychane w cień, w zamian zaś — jak u Andre Gingricha — przecenia się „koherentne koncepcje” relatywizmu kulturowego, funkcjonalizmu, strukturalizmu, poststrukturalizmu<sup>48</sup>. Całkowicie pomijając kwestię, czy w ich przypadku chodzi w ogóle o paradygmaty, czy jednak wyłącznie o podstawowe nastawienia badawcze, *turns* w każdym razie znacznie przekraczają ustalony kanon metodyczny. Ich metodyczne impulsy wzmacniają takie rozumienie nauk kulturoznawczych, które nie przejawia żadnych zdecydowanych tendencji do uzasadniania jakiegokolwiek dyscypliny szczegółowej, ale swoje stanowisko badawcze pluralizuje świadomie i metodycznie: jako kulturoznawczą perspektywizację horyzontów pytań w poszczególnych dyscyplinach, potrzebną, by „na obrzeżach” tych szczegółowych dyscyplin rozpoznawać interdyscyplinarne pole badawcze.

### Teoretyczno-kulturowa transformacja teorii

Kulturoznawcze zwroty w badaniach wyróżniają się nie tylko tym, że sondują interdyscyplinarne pola przedmiotowe, ale i tym, że wprowadzają własny, innowa-

<sup>48</sup> Andre Gingrich, *Erkundungen. Themen der ethnologischen Forschung*, Böhlau, Wien, Köln, Weimar 1999; Rozdział: *Wege zur transkulturellen Analyse. Über die Paradigmenwechsel euro-amerikanischer Sozial- und Kulturanthropologie im 20. Jh.*, s. 173–203; s. 178; „Euro-amerykańska antropologia w początkach XX wieku dokonuje zwrotu od ewolucjonizmu w zasadzie w dwóch różnego rodzaju kierunkach. W Ameryce Północnej tego zwrotu dokonuje kulturowy relatywizm, w północno-zachodniej Europie po dyfuzjonistycznym interludium nastaje czas przewagi założenia strukturalno-funkcjonalnego, które wkrótce się podzieli, rozwijając w dwóch samodzielnych kierunkach”; na temat zmiany paradygmatów antropologii kulturowej, przebiegającej specyficznie w poszczególnych krajach, np. *great shift in theoretical paradigm in the British tradition* (s. 22) i innych por. Fredrik Barth, Andre Gingrich, Robert Parkin, Sydel Silverman, *Antropologia. Jedna dyscyplina, cztery tradycje: brytyjska, niemiecka, francuska i amerykańska*, tłum. Joanna Tegnerowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007.

cyjny wokabularz. Andreas Reckwitz to właśnie uważa za decydujące dla „transformacji teorii kulturowych”. Tytuł swej książki: *Die Transformation der Kulturtheorien*, objaśnia następująco: „Kulturoznawczy zwrot podkreśla w naukach społecznych to, co w terminologii Gastona Bachelarda można by nazwać «epistemologicznym zerwaniem»: wprowadzenie i upowszechnienie nowego wiódącego poznawczo wokabularza, który otwiera nowego rodzaju analityczne perspektywy”<sup>49</sup>. W rzeczywistości nauki o kulturze wybiły się przede wszystkim dzięki własnemu zasobowi pojęć (*Begrifflichkeit*), poprzez który często dochodzą dopiero do odkrycia nowych pól badawczych. Konkretnie mówiąc, pod wpływem kulturoznawczych założeń badawczych (np. w historiografii) wyrażenia takie, jak dyskontynuacja, pęknięcie, próg, granica, różnica itp. w coraz większej mierze zajmują miejsce takich tradycyjnych pojęć koherencyjnych, jak autor, dzieło, wpływ, tradycja, rozwój, tożsamość, mentalność, duch — z doniosłymi konsekwencjami dla spełnienia nowego porządka sytuacji problemowej, i to jeszcze przed jakąkolwiek analizą oraz interpretacją. Z drugiej strony pojawiają się podszyte żargonem słowa-sygnalizatory: globalizacja, modernizacja, hybrydowość, transnarodowość itd. Jednakże i tutaj pojęciotwórczy nie jest *Cultural Turn*, kulturoznawczy zwrot obejmujący całość. Pojęciotwórcze są raczej te pojęciowe propozycje poszczególnych *turns*, które mocy poznawczo-wiodącej (*Begriffsprägungen*) naberają na wąskiej grani między pojęciami analitycznymi i żargonowymi.

W niewątpliwym nawiązaniu do Kuhna, ale o wiele mniej pompatycznie niż w jego twierdzeniu o „naukowych rewolucjach” poprzez zmianę paradygmatu<sup>50</sup>,

<sup>49</sup> Andreas Reckwitz, *Die Transformation der Kulturtheorien. Zur Entwicklung eines Theorieprogramms*, Velbrück Wissenschaft, Weilerswist 2000, s. 644.

<sup>50</sup> Por. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych...*, s. 25.

Reckwitz rekonstruuje spójną, a zwłaszcza wewnątrz-teoretyczną transformację kulturoznawczego pola teorii i jego specyficznych „wokabularzy”<sup>51</sup>. Zdaniem Reckwitza rozwoju nauk o kulturze nie znamionują rewolucyjne wymiany jednych paradygmatów na drugie, ale „transformacje” polegające na przetwarzaniu teorii poprzedników, które również nie zmierzają do ich pełnego zastąpienia, ale do konwergencji. Chodzi o główną konwergencję, jakiej Reckwitz broni, o konwergencję między dwoma pierwotnie biegunowo przeciwstawnymi kierunkami badawczymi, „ruchem konwergencyjnym” między wokabularzem neostrukturalistycznym i wokabularzem interpretacyjnym [...], który znajduje ujście w kulturoznawczej teorii, obejmującej również praktykę (*Praxistheorie*)”<sup>52</sup>. „Konceptyjne przesunięcie”<sup>53</sup> ew „przesunięcie interesu poznawczego”<sup>54</sup>, które się wtedy dokonuje, Reckwitz wiąże jednak z autorami, głównymi przedstawicielami, ze szkołami naukowymi i ich poprzednikami. Inaczej natomiast dzieje się w prezentowanym tu tomie. Tutaj punktem wyjścia staje się raczej systematyczne odróżnienie *turns* i zmian perspektywy od transdyscyplinarnych procesów przekładu między teoriami, metodycznymi nastawieniami i wyjściowymi założeniami badawczymi. W odróżnieniu od wyobrażenia o ukierunkowanych na cel czy wręcz teleologicznych ruchów konwergencyjnych przyjmuje się tu raczej, że *turns* różnicują się wskutek procesów translacji. Tym samym pozostają jednocześnie otwarte na dalszy rozwój, czy to w wyniku przekładu międzydyscyplinarnego, poprzez *traveling theories* (Edward Saïd, James Clifford, Mieke Bal)<sup>55</sup> lub po-

<sup>51</sup> Por. Reckwitz, *Transformation der Kulturtheorien...*, s. 50.

<sup>52</sup> Tamże, s. 51; por. s. 187.

<sup>53</sup> Tamże, s. 22.

<sup>54</sup> Tamże, s. 26.

<sup>55</sup> Na temat „wędrujących pojęć” i ich zdolności transkulturowych przytoczeń por. *Traveling Theorists*, James Clifford, Vivek Dhareshwar

przez przekłady kulturoznawczych teorii na język globalnych społecznych kontekstów oraz ich interkulturalnego przyswajania zamiast „transformacji teorii”.

Takie postępowanie uwalnia strukturowanie nauk o kulturze od prowadzenia ich na pasku „systematycznej historii teorii”<sup>56</sup>. Ta chciałaby skierować kulturoznawczą transformację nauk społecznych ku ujęciu praktyczno-teoretycznemu. Jednakże przy takim nastawieniu poszczególne pozycje są nazbyt łatwo włączane na systematyczny tor rozwojowy. Horyzont kartograficzny nauk o kulturze można natomiast wytyczyć znacznie szerzej przy założeniu, że *turns*, ze swymi transdyscyplinarnymi wokabularzami i koncepcyjnymi zogniskowaniami, są „przekładane” — tzn. uwzględniane w metodach poszczególnych dyscyplin. Prezentowany tom nie zmierza bynajmniej do pokazania głównych odgałęzień pola kulturoznawczego: tradycji strukturalno-semiotycznej i fenomenologiczno-hermeneutycznej w ich konwergencji i tym sposobem jak gdyby wtargnięcia w zamykającą rundę teorii praktyki. Podczas gdy Reckwitz wzduż tych dwu podstawowych torów śledzi „transformację nowoczesnego pola teoretyczno-kulturowego” od punktów początkowych do końcowych<sup>57</sup>, my tutaj ukazujemy fasetowo rozchodzące się ze wspólnych pni rozgałęzienia, a zarazem biegnące

(Eds.), University of California, Santa Cruz 1989; James Clifford, *Rites. Travel and Translation in the Late Twentieth Century*, Harvard University Press Cambridge, London 1997; Edward W. Said, *Theorien auf Wanderschaft*, w: *tenze, Die Welt, der Text und der Kritiker*, Fischer, Frankfurt am Main 1997, s. 263-292; Mieke Bal, *Traveling Concepts in the Humanities. A Rough Guide*, University of Toronto Press, Toronto 2002; na temat „szybko podróżującej mantry *raceclassgender*” i jego kształtujących dyskurs wyzwań por. Gudrun-Axeli Knapp, *Travelling Theories. Anmerkungen zur neueren Diskussion über „Race, Class, and Gender”* w: „Österreichische Zeitschrift für Geschichtswissenschaften” 16, 1 (2005), s. 88-110, tu 105.

<sup>56</sup> Reckwitz, *Transformation der Kulturtheorien...*, s. 194 nn.

<sup>57</sup> Tamże, s. 542.

obok siebie i często tworzące nowe orientacje różnorodnych *turns* — bogate w napięcia konstelacje.

Nie chodzi więc właśnie o żadną retrospektywną rekonstrukcję punktów początkowych i końcowych rozwoju teorii w wyniku jednego jedynego, rewolucyjnego *Cultural Turn*. Raczej o odstawianie pola kulturoznawczych badań i dyskusji o wciąż jeszcze otwartych ukladach odniesienia. Także jeśli Reckwitz wazy się na przyszłościową prognozę na temat rozwoju *Cultural Turn*, np. przewidując kontrowersję z naukami neurologicznymi — to jednak nie wykracza poza ramy europejskich koncepcji teoretycznych i ich przesłanek — jak np. rozumienie podstaw sensu. Założenia prezentowane w niniejszym tomie mogłyby natomiast zastawić więcej miejsca dla dalszego profilowania nauk o kulturze, zwłaszcza dla interkulturalnego rozszerzenia i przemyślenia ich centralnych kategorii. Dodatkową pomocą jest to, że tutaj „transformacja” kulturoznawczego dyskursu nie wiąże się z myślicielami i tradycjami myślowymi, ale z systematycznymi wyobrażeniami wiodącymi, z *turns*, które z uwagi na ich otwartość teoretyczną oferują możliwość łączenia się także z pozaeuropejskimi założeniami teoretycznymi i krytycznymi.

### Refiguracja poprzez blurred genres

Reckwitz ukazał warunki ramowe i wiodące teorie nauk o kulturze, dokonując rekonstrukcji nurtów teoretycznych, jak strukturalizm, poststrukturalizm, funkcjonalizm, hermeneutyka, semiotyka. Tym teoretycznym podstawowym kierunkom i szkołom wchodzi w paradygmatność założeń, wychodzących wyrażnie od *turns*. Nie przypadkiem podobne założenia upowszechniły się w etnologii, bowiem charakterystyczną cechą rozwoju nowo-

czesnej antropologii kulturowej są właśnie „zwroty”<sup>58</sup>. Tak np. Clifford Geertz — paradoksalnie z perspektywy historii nauki — ogłaszał dzieje sukcesów takich *turns*. Geertz odnosi rozwój nauk o człowieku (*Humanwissenschaften*) głównie w latach sześćdziesiątych XX wieku, a pośród nich zwłaszcza ukształtowanie się antropologii symbolicznej, do szerokiego tła „prądów intelektualnych”: „[...] które w następnych dziesięcioleciach, pod takimi nazwami jak lingwistyczny, interpretacyjny, retoryczny lub semiotyczny «zwrot», czy też zwrot ku społecznemu konstruzywizmowi i nowemu historyzmowi, miały odegrać coraz donioślejszą rolę we wszystkich naukach humanistycznych”<sup>59</sup>. To zaś, że również tutaj mówi się o *turns à la mode*, wynika z narracyjno-ironicznych zwierciadlanych refleksji własnego świadectwa: Geertz rekonstruuje kulturoznawcze pole z perspektywy własnego doświadczenia uczestnika dyskursu i jego protagonisty. Jednakże ta rekonstrukcja wydobyla zwłaszcza dwa aspekty: po pierwsze, zrozumienie, iż „zwroty” biorą początek z „wstrząsów” i „filozoficznych niepokołów”<sup>60</sup>, konkretnie „w ramach coraz bardziej rozchwianej dziedziny wiedzy”<sup>61</sup> w przełomowych latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych — pola, które następnie wstąpiło także inne nauki humanistyczne na rozwójowe tory *turns*. Związcza jednak etnologia w obliczu załamania się kolonializmu, dekolonizacji i nowego

<sup>58</sup> Na temat głównych etapów — zresztą nie z uwagi na *turns*, ale na „poziomy refleksji” problemu reprezentacji z perspektywy antropologii kulturowej — por. ważny zbiorowy tom pod redakcją Eberharda Berga i Martina Fuchsa *Kultur, soziale Praxis, Text. Die Krise der ethnographischen Repräsentation*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1993 (związczą wstęp obydwu jego wydawców: *Phänomenologie der Differenz. Reflexionsstufen der ethnographischen Repräsentation*, s. 11–108).

<sup>59</sup> Clifford Geertz, *Po fakcie. Dwa kraje, cztery dekady, jeden antropolog*, tłum. Tomasz Teschmar, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, s. 120.

<sup>60</sup> Tamże, s. 133.

<sup>61</sup> Tamże, s. 138.

wyartykułowania się niezależnych państw tzw. trzeciego świata została tutaj postawiona wobec nowych wyzwań. Po drugie, Geertz reprezentuje „epizodyczne i zorientowane na doświadczenie”, a nie zorientowane na postęp założenie wyjściowe w przedstawianiu dynamiki teorii i badań, które zresztą — podobnie jak w przypadku Kuhna — odwołuje się do „wspólnot dyscyplin”<sup>62</sup>.

Oczywiście w decydujących punktach Geertz idzie dalej niż Kuhn. Widać to szczególnie wyraźnie we wprowadzeniu do jego książki *Wiedza lokalna* oraz w opublikowanym tam artykule *Blurred Genres — Zmącone gatunki*<sup>63</sup>. To, że *turns* nie są żadnymi akademickimi szkołami, a tylko zogniskowaniami badań, zmianami perspektywy, w toku których treściowe punkty ciężkości zagęszczają się w merytorycznie znaczące postawy badawcze, widać mianowicie w Geertzowej kontynuacji konstruzywizmu Kuhna: Baudanie odbywa się pod dyktando przez siebie tworzonych „paradygmatów”. Jednakże wychodząc poza stanowisko Kuhna, Geertz pojmuje proces badawczy jako czynności meandrujące poprzez *turns*: jako aktywne odwracanie się od dawnych wzorów objaśniania i zwracanie ku nowym. W przypadku *interpretive turn* oznacza to przykładowo: „zwrot od wyjaśnień zjawisk społecznych poprzez wplatanie ich w wielki spłot przyczyn i skutków ku wyjaśnieniom dokonywanym w wyniku umiejscowienia ich w lokalnych strukturach świadomości [...]”<sup>64</sup>. Ten akt „dokonywania zwrotu” Geertz opracowuje dalej rów-

<sup>62</sup> Tamże, s. 203.

<sup>63</sup> Clifford Geertz, *Zmącone gatunki. Nowa formuła myśli społecznej; w: tenże, Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretacyjnej*, tłum. Dorota Wojska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 20–44.

<sup>64</sup> Geertz, *Wiedza lokalna; Wprowadzenie...*, s. 15; por. s. 43 („Zwrot, jakiego dokonała znaczna część przedstawicieli nauk społecznych — od analogii fizykalnych do analogii form symbolicznych — otworzył fundamentalną dyskusję w społeczności uczonych, dotyczącą nie tyle metod, ile celów”).

niez w sensie metaforycznym. Tym samym uzasadnia, jak — w jego przypadku — mogło dojść do *interpretive turn*: „Ktoś robi objazd, wybierając boczne drogi [...]”<sup>65</sup>. Dla tych krętych dróg i eksperymentalnego włączenia się poboczami istnieje odpowiednia forma przedstawiania: „Forma eseju jest najodpowiedniejsza dla odrębnych i bocznych dróg”<sup>66</sup>. Właśnie ta otwartość i nieokreśloność celu w postępowaniu badawczym — podkreśla Geertz w swoim eseju *Zmącone gatunki*, miarodajnym dla „zmiany kulturowej”<sup>67</sup> — przekształciły gruntownie całe pole badawcze nauk społecznych. Doprowadziły do brzemiennej w skutki „refiguracji myśli społecznej”.

Taka refiguracja dokonuje się — przekonuje Geertz — poprzez typowe pomieszanie gatunków. Nie tylko refleksje filozoficzne pojawiają się w formie eseju i tym samym w szacie literackiej; także w socjologii argumentuje się operując metaforą teatralną i wzorem gry rozpisanej na role. Odpowiednie analogie, jak analogie gry, analogia dramatu, analogia tekstu przyczyniają się zdaniem Geertza zwłaszcza do tego, że poszczególne badacze / badaczki łączą się w intelektualne wspólnoty. Takie i inne analogizacje i metaforyczne przejęcia rozciągają się aż w głąb współczesnego krajobrazu naukowego. Występują, i to nie marginesowo, w aktualnej technologii genetycznej, skoro mówi ona<sup>68</sup> o czytaniu w księdze życia i traktuje genetykę jako tekst. Podobne metody postępowania stosuje się także w nowoczesnych badaniach nad mózgiem, które przejmują w dosłownym sensie ducha, świadomość, wolność woli itp., poniekąd uprowadzają je z filozofii i przenoszą do materialistycznej teorii

<sup>65</sup> Tamże, s. 16.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Geertz, *Zmącone gatunki...*, s. 29.

<sup>68</sup> Por. Sigrud Weigel, *Der Text der Genetik. Metaphorik als Symptom ungeklärter Probleme wissenschaftlicher Konzepte*, w: *Genealogie und Genetik*, Sigrud Weigel (Hrsg.), Oldenbourg Akademieverlag, Berlin 2002, s. 223–246.

kognitywnej. Takie analogizacje i metaforyczne przejścia między dyscyplinami kryją w sobie znaczne problemy z przyswajaniem. Prowokują granice „wspólnot dyscyplinarnych”, ale też oferują wielkie szanse poznawcze.

### Nowe orientacje jako efekt „wzmoczonej uwagi”

Sytuacja staje się problematyczna wtedy, kiedy praktyka metaforyzacji posuwa się jeszcze dalej i nie pozostaje już tylko symptomem *genre-blurring* w naukach społecznych. Kiedy metaforyzacje wprowadza się w dodatek po to, żeby „wyjaśnić” pojawianie się i następstwo samych kulturoznawczych *turns*, rośnie niebezpieczeństwo, że w obliczu ewidentności obrazu metaforycznego badacz poczuje się zwiniony z obowiązku wyjaśniania. Tak się dzieje, kiedy ktoś — jak Karl Schlägel komentujący przykład *spatial turn* — pozwala, by w formie historiografii, ujętej jako literatura, wynurzenia się *turns* i ponowne ich pojęcia na dno dosłownie rozplynęły się w metaforyce wody: Z *turns* — powiada — dzieje się tak „jak z wodami, które znów wsiąkają, przez jakiś czas płyną kanał drogi niezauważone pod ziemią, aby kiedyś — jeśli w ogóle — znaleźć się ponownie na powierzchni”<sup>69</sup>. Nie powinno więc dziwić, że postugując się tak bujną organiczną metaforyką „wynurzania się”, „dojrzewania”, „wieczoru i ranka poznania”, „linienia wiedzy” trudno wyjaśnić, w jaki właściwie sposób powstają zmiany kierunku, np. w *spatial turn*: „Zwrotów, które sprawiają, że wszystko, co dotychczas znano, ukazuje się w nowym świetle, nie można zadekretować. Pojawiają się, kiedy na nie czas, nie wcześniej i nie później [...]. Jeśli zaś ten ich czas nastąpi, kończy się monopol na interpretacje, eroduje, odstawiony na bok, a jego miejsce zajmuje inny,

<sup>69</sup> Karl Schlägel, *Im Raume lesen wir die Zeit. Über Zivilisationsgeschichte und Geopolitik*, Fischer, München, Wien 2003, s. 61n.

i nie ma nawet śladu, który by wskazywał na poprzednie spory, a nawet walki”<sup>70</sup>. „Kiedy przychodzi czas”, kiedy czas „dojrzeje”, dochodzi wtedy do *turn*, który następuje, a kiedy dochodzi do głosu — mówi Schlögel — równocześnie jest już spełniony. Spełniony, i owszem, ale z pewnością jeszcze nie do końca. Wskazanie na początek i koniec takiego *turn* jest zapewne niemożliwe na podstawie takiego metaforycznego „wyjaśnienia”, które jest w dodatku pełne uhistoryczniających retroprojekcji i produkuje nieostrość, jaką podobnie daje się obserwować w niektórych niezanalizowanych historycznych procesach globalizacji ponownie zakotwiczonych w historii. To, że Schlögel otacza *turns* — by rzecz wyrazić znów metaforycznie — organicystycznym płaszczem metafory — potwierdza jego umniejszające widzenie (*Understatement-Sicht*) „zwrotów”, które on z dala od paradygmatów i metod — przy tym jednak o paradygmatach mówiąc — uważa raczej za zmianę samego tylko nastawienia w toku percepcji: „*Turn* jest jawnie nowoczesnym sposobem mówienia cechującego się wzmożoną uwagą dla siron i aspektów, dotychczas niedocenionych [...] Daje do zrozumienia, że istnieje wiele i zupełnie innych możliwych sposobów widzenia tego samego przedmiotu. Jest wyraźnym wzbogaceniem widzenia, postrzegania, przetwarzania. *Turns*, więc w liczbie mnogiej, są widocznymi wskaźnikami tego, że coś jest w toku: jakies otwarcie, jakies rozszerzenie, jakies zwielokrotnienie wymiarów”<sup>71</sup>. Wzmrożona uwaga to oczywiście tylko jedna z właściwości wyróżniających *turn*.

<sup>70</sup> Tamże, s. 70.

<sup>71</sup> Karl Schlögel, *Kartenlesen, Augenarbeit. Über die Fälligkeit des spatial turn in den Geschichts- und Kulturwissenschaften*, w: *Was sind Kulturwissenschaften...*, s. 261–283, tu: 265.

### Turn jako nagłe przejście od przedmiotu badawczego do kategorii analizy

Sceptycyzm w stosunku do metaforycznego „wyjaśnienia” genyzy *turns* nie oznacza bynajmniej, że w sumie metafory i analogie okazały się fatalne dla nauk o kulturze. Przeciwnie, metafory i analogie są w naukach o kulturze szeroko znanym, charakterystycznym instrumentem poznania i przedstawiania. Ponadto wydaje się dla nauk o kulturze wręcz znamienne to, że same kategorie analizy ulegają metaforyzacji. Rzuca to światło na charakterystyczną strukturę przebiegu wytwarzania się *turns*: Przede wszystkim dochodzi w nich do odkrywania i odsłaniania nowych obszarów przedmiotowych, na których prowadzi się badania na wskroś poprzez różne dyscypliny, jak np. rytuał, przekład, przetrzeń itd. Na tej płaszczyźnie przedmiotowej i treściowej wytycza się nowe pola badawcze. Kiedy wszakże jakiś „*turn*” staje się tym *turn*? W tej sprawie, jak się wydaje, istnieje jeszcze wiele niepewności: „ostatecznie brakuje nam jasnych kryteriów w kwestii, kiedy należy mówić o *turn*, a kiedy nie”<sup>72</sup>. A jednak można takie kryteria wyraźnie wyeksponować:

O *turn* można mówić dopiero wtedy, kiedy nowy fokus badawczy z płaszczyzny przedmiotowej nowego rodzaju pól badawczych „przerzuca się” na płaszczyznę kategorii analizy i koncepcji, kiedy więc nie wskazuje już tylko nowych obiektów poznawczych, ale sam staje się *instrumentem* i *medium* poznania. Tak więc np. w przypadku *performative turn* nie chodzi o to po prostu, by intensywniej analizować rytuały i kierować na nie „wzmrożoną uwagą”. Raczej o to, że społeczne procesy, np. społeczne dramaty, są rozpoznawane dopiero za pomocą instrumentu

<sup>72</sup> Martuna Heßler, *Bilder zwischen Kunst und Wissenschaft. Neue Herausforderungen für die Forschung*, w: „Geschichte und Gesellschaft“ 31 (2005) s. 266–292, tu s. 268.



tarium analizy rytuału i prześwietlane w swej strukturze przebiegu. Taka gwałtowna „zmiana” (*Umschlag*) z przedmiotu analizy w kategorię analizy nie jest wyjątkiem procesem ilościowego nasycenia, w którym, aby mogła nastąpić, wystarczy tylko osiągnąć pewną „masę krytyczną”, jak utrzymuje Karl Schlägel. Dochodzi raczej do decydującej zmiany płaszczyzny kategorialnej lub wręcz do koncepcyjnego skoku. Tak np. kiedy „rytuał”, „przekład” lub „przestrzeń” z przedmiotów badawczych przekształcają się w kategorie analizy, to za ich pomocą można uchwycić również zjawiska, które pierwotnie nie należały do tradycyjnego zakresu przedmiotowego w węższym sensie. „Przekład” stałby się tutaj — wychodząc poza zakres przedmiotowy tłumaczenia języków i tekstów — kategorią dającą się uogólniać i stosować również do przekładu z jednej kultury na drugą i między nimi. Taki koncepcyjny skok przez *turns* dlatego może powodować tak potężne skutki, że idzie w parze z transformacją pojęć, jakie służą przede wszystkim *opisowi*, w pojęcia *operacyjne*<sup>73</sup>, właśnie w koncepcje zmieniające rzeczywistość.

Do dynamiki *turns* należy także to, że kategorie analityczne w toku kształtowania się i upowszechniania podlegają metaforyzacji. Metafora „kultura jako przekład” jest tu doskonałym przykładem. Taka metaforyzacja używa *turni* szczególnej atrakcyjności. Jego wydajność i żywotność zależą natomiast od tego, o ile jego potencjał poznawczy jako kategoria analityczna wyprzedza jednak jego „materiał napędowy” jako metaforę, o ile więc *turn* jest zdolny trzymać w szachu tendencję do metafory-

<sup>73</sup> Na temat pojęć operacyjnych zob. Wolfgang Welsch, *Transkulturalität*, w „Universitas” 52, s. 607 (1997), s. 16–24, tu s. 20 „Pojęcia dotyczące kultury są zawsze czymś więcej niż tylko pojęciami opisowymi, one są pojęciami operacyjnymi. Jak inne pojęcia mówiące o samorozumieniu (np. tożsamość, osoba, człowiek) mają zawsze wpływ na swój przedmiot, zmieniają go [...] W tym sensie «realność» kultury jest zawsze również następstwem naszych koncepcji kultury”.

zacji za pomocą relacji zastosowań własnych kategorii. W stosunku do przykładu tłumaczenia miałyby to właśnie oznaczać, że perspektywa przekładowa nie rozmyłaby tylko inflacyjnie pojęcia kultury („kultura jako przekład”). Dopiero kontrolowana metaforyzacja czyni przekład kategorią bardziej konkretną, która z kolei pozwala lepiej analizować np. transfer emigranckich doświadczeń, odnajdywać punkty oparcia w sferze działań społecznych, lepiej osadzić przekład w kontekstach mi-granckiego świata życia. Ponadto przyczynia się do metodycznego burzenia skostniałych metod porównywania kultur<sup>74</sup>.

Takie założenie wyjściowe, jak się wydaje, w każdym razie prowadzi dalej niż organicystyczny wzór „wyjaśnienia”. Pokazuje ono bowiem, w jaki sposób nauki o kulturze dysponujące własnymi środkami przedstawienia, np. metaforami, mogą uprawiać refleksję nad procesami samej metaforyzacji i jednocześnie sprawić, że te procesy stają się widzialne. Organicystyczne genealogie — np. Schlägelowskie — same natomiast wydają się na łup metafor i trwają w oczekiwaniu, by nowe *turns* „wynurzyły się” na horyzoncie. Są ponadto „wpatrzony” (*fixiert*) w performatywne punkty zwrotne. Jednakże *turns* nie pojawiają się po prostu znikąd; decydujące są tutaj raczej teoriiwórcze mikrozdarczenia, które w ogóle przygotowują najpierw zwrot i które potem są aktywnie wzmacniane albo też znikają z pola widzenia.

<sup>74</sup> W tym kontekście por. Doris Bachmann-Medick, *Übersetzung als Medium interkultureller Kommunikation und Auseinandersetzung*, w: *Handbuch der Kulturwissenschaften*. Bd. 2. *Paradigmen und Disziplinen*. Friedrich Jaeger, Jürgen Straub (Hrsg), Metzler, Stuttgart, Weimar 2004, s. 449–465; por. rozdz. 5, *Translational Turn*.

### Spektrum przemiany teorii w toku wymiany nauk wiódących

W prezentowanej książce chodzi o wielorakie pola napięcia i warunki ramowe, z których *turns* czerpią swoją treściowo-koncepcyjną siłę przebiecia. Na pierwszym planie znajduje się zresztą zdolność samych „zwrotów” do formułowania wytyczających kierunek koncepcyjnych perspektyw badawczych.

Łańcuch *turns* został uruchomiony przede wszystkim przez antropologię kulturową ew. etnologię, szczególnie amerykańską, która różni się znacznie od niemieckojęzycznej tradycji antropologii uzasadnianej filozoficznie. Antropologia kulturowa w wersji angloamerykańskiej nie wychodzi, jak wiadomo, od stałych antropologicznych oraz od uogólnianych systemów wiedzy<sup>75</sup>. Jej zainteresowanie badawcze wyrasta raczej z konfrontacji z różnicami kulturowymi. Antropologia kulturowa jako integrująca dyscyplina pomostowa kształtuje ważne, wiódące również dla innych nauk społecznych i humanistycznych, wyobrażenia, które nakierowały analizę kulturową na akceptację kulturowej obcości i pluralizmu oraz na badanie różnic kulturowych w sposobach ludzkich zachowań. To ona jako pierwsza sprawiła, że w naukach humanistycznych mógł nastąpić szeroki przełom w duchu *Cultural Turn* — jednakże już tutaj mający też cechy „zwrotu antropologicznego”. Na wskroś przez dyscypliny „zwrot antropologiczny” przebiega w naukach społecznych (Wolf Lepenies) równoległe do „antropologizacji wiedzy” (Wolfgang Frühwald), do antropologicznego zwrotu w literaturoznawstwie oraz w antropologii historycznej.

Najbardziej płodne jest to antropologiczno-kulturowe założenie, kiedy przyjmuje horyzont internacjonaliza-

cji i ob staje przy obcości jako zasadzie metodycznej. A przy tym prowadzone w jego ramach badania, jak wiadomo, od dawna nie ograniczają się już do obcych (plemiennych) kultur, tylko w coraz większym stopniu kierują się ku stosunkom w nowoczesnych społeczeństwach przemysłowych. Ponadto kładą decydujące teoretyczne fundamenty pod kulturową oraz interkulturową refleksję w ogóle. Z podobnym wzorcem rozwojowym jak w przypadku *turns* etnologia opuszcza tym samym swoje tradycyjne pole przedmiotowe, regionalne odniesienie *Area Studies* (badań terenowych), aby przyjąć status dyscypliny systematycznej<sup>76</sup>. Dopiero stąd wychodząc może ona wytworzyć transdyscyplinarne kategorie analizy i przekazać impulsy konceptualizacyjne poprzez *cultural critique*; stymuluje rozwój spojrzenia etnologicznego, które również może i powinno kierować się na własną kulturę: na własne społeczne instytucje, normy, wartości, nawyki. Ten rozwój spojrzenia etnologicznego jest prowokowany zwłaszcza przez konfrontację z obcością. W taki sam sposób zdystansowane spojrzenie obserwatora przychodzącego z zewnątrz może kierować się również na własną kulturę i ukazywać ją w tak niezwykłym świetle, że dostrzegalne stają się w niej rzeczy dotychczas niedostrzegane<sup>77</sup>. Inne dyscypliny mogą od etnologii uczyć się tej płodnej praktyki wyobcowywania (*Fremdmachens*). Nie jest ona bynajmniej tylko intelektualnym ćwiczeniem, ma bowiem bliskie więzi z rzeczywistością. Stymulują ją — w amerykańskich *Cultural Studies* bardziej jeszcze niż w niemieckojęzycznych naukach o kul-

<sup>76</sup> Por. Michael Lackner, Michael Werner, *Der cultural turn in den Humanwissenschaften. Area Studies im Auf- und Abwind des Kulturalismus?* Bad Homburg 1999 (Wermer Reimers Konferenzen, Heft 2).

<sup>77</sup> Julika Funk, *Forschungsrichtungen in der Anthropologie: Philosophische Anthropologie, Interkulturalität und Kulturanthropologie. Überblick und Auswahlbibliographie*, w: „Historical Social Research / Historische Sozialforschung” 25, 2 (2000), s. 195–214, tu s. 98.

<sup>75</sup> Na temat różnych, specyficznych ze względu na kraj, „tradycji” antropologii por. Barth, Gingrich, Parkin, Silverman, *Anthropologia. Jedna dyscyplina...*

turne — same procesy społeczne, konflikty etniczne, polityka wobec mniejszości, ruchy w obronie praw obywatelskich w tzw. społeczeństwach wielokulturowych, migracja i diaspora z ich hybrydowymi nawarstwieniami różnych kulturowych doświadczeń i kulturowej wieloprzynależności (*Mehrfachzugehörigkeit*). W obliczu takich przystawek nie można upierać się przy tym, że kulturalnawczy *turns* lub — mówiąc słowami Reckwitz — transformacja teorii kulturowych rozgrywa się w laboratorium teorii. Wiążą się one raczej wyraźnie z procesami społecznymi oraz interkulturowymi, które z kolei współkształtują je same poprzez swoje koncepcyjne perspektywizacje.

Już to „cudze spojrzenie” na własną kulturę realność zawsze prowokuje też w aktualnych badaniach do tego, by oświetlić dotychczas pomijane, niemieszczące się w granicach dyscyplinarnych pola przedmiotowe. Tak np. w historiografii — fale kulturalnawcze wyniosły w górę dzieje obłędu, nudy, obrzydzenia, snu, pamięci itd., czyli raczej „miękkie” czynniki, jak je nazywa Ute Daniel<sup>78</sup>. Odpowiednie kierunki badawcze historii codzienności i antropologii historycznej dokonały tu już pionierskiej pracy<sup>79</sup>. W literaturoznawstwie objęto takie pola przedmiotowe, jak cześć, skóra, fetysze, miłość, przemoc itd. w literaturze — i oczywiście rozszerzone pojęcie tekstu, które, jak wiadomo, uwzględniła media, przekazy ustne, performans, w odróżnieniu od tradycyjnej orientacji lite-

*Spektrum przemiany teorii w toku wymiany nauk wiódących* 37

ratury na dzieło, zwłaszcza na dzieło sztuki<sup>80</sup>. Od dawna więc stało się sprawą sporną, czy literatura nie zagubi w ten sposób swego właściwego przedmiotu, mianowicie swoistości estetycznej oraz indywidualności każdego z osobna literackiego dzieła sztuki<sup>81</sup>.

Nawet jeśli na to pytanie nie odpowiadamy twierdząco, widać przecież, że silne rozszerzenie i ekspansja pól przedmiotowych pod wpływem nauk o kulturze — nie tylko w historiografii i literaturoznawstwie — jest wyraźnie wynikiem utrzymującej się presji na modernizację i innowacyjność. Prowadziło ono oczywiście do zastanawiającego trwania przy tych kontekstach tematycznych, które brały górę w dyskusji kulturalnawczej. Do dzisiaj nawet większość prezentacji dyskursu kulturalnawczego opiera się na założeniach tematycznych. Właściwym poświadczeniem tego byłaby znów Ute Daniel z jej *Kompendium Kulturgeschichte*, z jej nastawieniem na tematy i protagonistów badań, z jej koncentracją na „tematycznych punktach ciężkości”<sup>82</sup>, na mikrohistorii i historii codzienności, antropologii historycznej, badaniach poci, historii dyskursu. Takie tematyczne punkty ciężkości kończą się najczęściej wewnątrzdyscyplinarnymi podziałami i różnicowaniem spektrum badawczego, a nie wykroczeniami poza granice dyscypliny. Dlaczego dokonuje się to dopiero przy *turns*, pokazuje ich „nagle przechodzenie” od tematów do kategorii analizy. Właśnie tym ostatnim jakościowym skokiem współczesne nauki o kulturze nie zawsze zajmują się z dostateczną konsekwencją. Także odstawianie sensu „słów-kluczy” u Ute Daniel,

<sup>78</sup> Ute Daniel, *Geschichte als historische Kulturwissenschaft, Konturen eines Wiedergängers*, w: *Kulturwissenschaft. Felder einer prozessorientierten wissenschaftlichen Praxis*, Heide Appelsmeyer, Elfriede Bilmann-Mahecha (Hrsg.), Velbrück Wissenschaft, Weilerswist 2001, s. 195–214, tu s. 196.

<sup>79</sup> Zob w tym kontekście artykuły zamieszczone w czasopiśmie „Historische Anthropologie. Kultur — Gesellschaft — Alltag”, Köln, Wien, Weimar 1993 i nast.

<sup>80</sup> Por. *Germanistik als Kulturwissenschaft. Eine Einführung in neue Theoriekonzepte*, Claudia Benthien, Hans Rudolf Velten (Hrsg.), Rowohlt, Reinbek 2002.

<sup>81</sup> Por. wszczętą przez Wilfrieda Barnera debatę w „Jahrbuch der deutschen Schillergesellschaft” 42 (1998), 43 (1999), 44 (2000) na temat „Czy literaturoznawstwo traci swój przedmiot?”

<sup>82</sup> Daniel, *Kompendium Kulturgeschichte...*, s. 297.

takich jak wyjaśnianie/rozumienie, fakt/prawda, obiektywny/subiektywny, język/narracyjność itd. nie nadają za tą dynamiką nauk o kulturze, w której pojęcia obciążone treściowo są używane operacyjnie, a zatem działają jako metodycznie pionierskie kategorie analizy.

W niniejszej pracy rozpatrywanie *turns* ma wyprzedzać poza taką fikcją tematyczną, jaka obecnie dominuje w badaniach kulturoznawczych. To uwięźnięcie w tematach sprawia, że np. teksty literackie nazbyt łatwo kurczą się nam w „kamieniołomy myśli, formuł, i motywów”<sup>83</sup>; zamiast kierować nasz wzrok na szczególne formy literackiej reprezentacji bądź też odsłaniać kulturowe kategorie postrzegania i pozyskiwać je jako możliwe osie badawcze<sup>84</sup>. Aby jednak powstrzymać nauki o kulturze przed taką samokonsumpcją w bezbrzeżności ich możliwych przedmiotów badawczych i raczej dalej metodycznie kształtować ich profil, należy zadbać o to, by bodźce *turns* stały się produktywne. Tak więc podczas przechodzenia przez różne zwroty badawcze dojrzeją świadomość metodyczna i tworzenie teorii, pozwalające także reformułować same kulturoznawcze (np. literaturoznawcze czy historiograficzne) kategorie. Tutaj może ujawnić się bardziej konkretnie, co można rozumieć dzięki nowemu spojrzeniu na własną dyscyplinę i kulturę jako na obcą. Nie wyczerpuje się ono w interkulturowym rozszerzeniu i sprawdzeniu tradycyjnych europejskich kategorii. Raczej biegnie w głąb aż po zakwestionowanie samych tych kategorii, ich europejskiego charakteru oraz ich roszczenia do możliwości uogólnienia czy

<sup>83</sup> Klaus Grubmüller, *Wie kann die «Mediaevistik» ihren Gegenstand verlieren?*, w: „Jahrbuch der deutschen Schillergesellschaft“ 43 (1999), s. 466–469, tu s. 469.

<sup>84</sup> W sprawie krytyki trwania przy tematach oraz w kwestii zwrotów się nauk o kulturze ku „metodycznemu” potencjalowi kulturowych pojęć postrzegania i ekspresji por. Doris Bachmann-Medick, *Literatur — ein Vernetzungswerk. Kulturwissenschaftliche Analysen in den Literaturwissenschaften*, w: *Kulturwissenschaft...*, s. 215–239.

*Spektrum przemiany teorii w toku wymiany nauk wiódących* 39

nawet uniwersalizacji. Dla literaturoznawstwa oznacza to np. krytyczną rewizję pojęć określających epoki i gatunki, a nawet kryteriów literackiego tworzenia kanonu, nie poślednio z uwagi na „współoprawność” historii literatury z historią kolonializmu<sup>85</sup>.

Krytyka kategorii i rozszerzenie metod wprowadzają całe badania kulturoznawcze na nowy poziom: Także nauki o kulturze zyskują nadrzędny horyzont zastosowania, kiedy wychodzą poza nowo udośćnianie i poszerzające się pola przedmiotowe i projektują ukierunkowujące perspektywy badawcze. To właśnie obiecuje *turns*. Ich impulsy pobudzające do krytyki kategorii rzutują na koniecznie na sposób obchodzenia się z kulturoznawczym wokabularzem; dotyczą one samorozumienia i możliwego samoprzeczenia nauk o kulturze, ale też zresztą ich możliwego niedoceniania (np. przez nauki przyrodnicze). Generalnie wiódącym pytaniem byłoby zatem: Jakich *turns* należy jeszcze oczekiwać w ramach nauk o kulturze i ewentualnie jakich nie mogą one już zintegrować? Czy *turns* markują tylko powierzchowne mody w nauce, czy może ucieleśniają bardziej długotrwałe kierunki badawcze? Jak należy je „sytuować” w międzynarodowym krajobrazie naukowym?

Widoczną cechą niemieckich nauk o kulturze jest to, że tutaj niemal powszechnie mówi się o *turns*, przy czym czyni się to zazwyczaj w nawiązaniu do dyskursu anglojęzycznego, a w szczególności amerykańskiego. *Oxford English Dictionary* odtworza kompleksowe pole znaczeniowe *turn*, którego wielorakie pragmatyczne niższe tony ze świata życia współdźwięczą nawet jeszcze w węższym pojęciu badawczego *turn* (*Forschungsturn*)<sup>86</sup>.

<sup>85</sup> Por. w tym kontekście Edward W. Said, *Kultura i imperializm*, tłum. Monika Wyrwas-Wisniewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009; por. też rozdział 4, *Postcolonial turn*.

<sup>86</sup> *The Oxford English Dictionary*, t. 18, 2 wyd. Oxford 1989, s. 695–698.

W języku niemieckim natomiast słowo „zwrot” (*Wende*) wprowadza bardziej doniosłe konotacje. Raczej chodzi tu o finalny podźwięk (*Beiklang*) epokowej, sięgającej głęboko zmiany, ba, o „rozdzielające epoki” odwrócenie (*Umkehr*)<sup>87</sup>, które — podobnie jak Heideggerowska koncepcja ostrego zwrotu ( *Kehre*)<sup>88</sup> — pogłębia pojęcie zwrotu (*Wende*). Już z tej racji wydaje się rzeczą sensowną zachować na określenie kulturoznawczych zwrotów w badaniach angielskie wyrażenie *turn* i w ten sposób nawiązać do międzynarodowej dyskusji. Wprawdzie można by zapytać, czy — właśnie w toku ponownego odkrywania niemieckojęzycznej tradycji nauk o kulturze od początku XX wieku (Georg Simmel, Ernst Cassirer, Max Weber itd.)<sup>89</sup>, — także tutaj w Niemczech nie istnieją własne pierwociny „zwrotów”, które należałoby potraktować poważniej niż dotychczas — a przede wszystkim zwrot poprzez „paradygmat” pamięci<sup>90</sup>. Prezentowany

<sup>87</sup> Por. art. *Wende*, w: *Deutsches Wörterbuch von Jacob und Wilhelm Grimm* (1955) Bd. 28., Dtv, München 1984, s. 1742–1746, tu 1744; por. też artykuł *Wende* w: Duden, *Das grosse Wörterbuch der deutschen Sprache*, 2. wyd., Mannheim, Leipzig, Wien, Zürich 1955, t. 8, s. 3895 („I. głęboka zmiana, przemiana w kierunku działania się lub określonego rozwoju”).

<sup>88</sup> Możliwość łączenia *linguistic turn* z Heideggerowską *Kehre* także pod względem treściowym dostrzegł Ulrich Raulff, *Mentalitäten-Geschichte, w: Mentalitäten-Geschichte. Zur historischen Rekonstruktion geistiger Prozesse*, tenże (Hrsg.), Wagenbach, Berlin 1987, s. 7–17, tu s. 7: „[...] czyż także Heideggerowska *Kehre* nie wskazywała w kierunku języka i tym samym nie oferowała autentycznego tłumaczenia rzeczonego *turni*?”

<sup>89</sup> Por. m. in. Otto Gerhard Oexle, *Historische Kulturwissenschaft heute, w: Interkultureller Transfer und nationaler Eigensinn. Europäische und anglo-amerikanische Positionen der Kulturwissenschaften*, Rebekka Habermas, Rebekka v. Mallinckrodt (Hrsg.), Wallstein Verlag, Göttingen 2004, s. 25–52.

<sup>90</sup> Por. Aleida Assmann, *Gedächtnis als Leitbegriff der Kulturwissenschaften, w: Kulturwissenschaften. Forschung ...*, s. 27–45, (przypis 22) ogłasza pamięć „nowym paradygmatem” (s. 27), jednakże nie rodzi *turn*, ponieważ zostaje ona przypisana do „kulturoznawstwa zorientowanego na performatywność” (s. 31), które podkreśla wymianę, interaktywność

*Spektrum przemiany teorii w toku wymiany nauk wiódących* 41

tom przecież koncentruje się na najważniejszych *turns*, które ze swych międzynarodowych kontekstów genezy przynajmniej częściowo wniknęły do rozwoju niemieckich nauk o kulturze i zostały tu jak najbardziej samodzielnie wyakcentowane.

Taki teoretyczny transfer *cultural turns* wydaje się natomiast mniej upowszechniony we francuskiej dyskusji, która bądź co bądź napędza badania transferowe. Tam dyskursy, jak się wydaje, biegną innymi torami, zwłaszcza że we Francji nie mówi się o naukach o kulturze<sup>91</sup>, ani nawet o *Cultural Studies*, także z powodu zamierzonego dystansowania się od amerykańskich szkół teoretycznych. Od „zwrotu w naukach humanistycznych” w następstwie strukturalizmu<sup>92</sup> ew. od czasu *linguistic turn*, poczynając od Ferdinanda de Saussure’a i dalej w semiotyce Rolanda Barthesa i Jacquesa Derridy, nie mówi się tutaj wiele o *turns*, ew. *tournants*. Akcentuje się raczej samodzielne centralne założenia teoretyczne prowadzące wzdłuż innych osi dyskursu, innych rozgraniczeń intelektualnego pola. Sytuuje się je raczej tam — jak podkreśla Ulrich Raulff w każdym razie w odniesieniu do dziejów mentalności — „gdzie przecinają się linie ciągnące się za *turns*, niby zmienne kręgi”<sup>93</sup>: intertekstualność (Julia Kristeva), mentalność/dzieje mentalności (Marc Bloch, Lucien Febvre i szkoła *Annales*), transfer (Michel Espagne, Michael Werner, Hans-Jürgen Lüsebrink), *histoire croisée* (Michel Werner, Bénédicte Zimmermann), naukowe/literackie dynamiki pamięci; por. Astrid Erll, *Kollektives Gedächtnis und Erinnerungskulturen, w: Einführung in die Kulturwissenschaften*, Ansgar Nünning, Vera Nünning (Hrsg.), Metzler, Stuttgart, Weimar 2008, s. 156–185.

<sup>91</sup> Założenia kulturoznawcze we Francji znalazły doświadczenie raczej przez literaturo- i językoznawstwo, przez filologię języków obcych i krajoznawstwo; por. Dorothee Röseberg, *Kulturwissenschaft, Frankreich, Klett Lerntraining GmbH*, Stuttgart, Düsseldorf, Leipzig 2001, s. 7, s. 10 i nast.

<sup>92</sup> Por. Jurt, *Das literarische Feld...*, s. 32.

<sup>93</sup> Raulff, *Mentalitäten-Geschichte...*, s. 8.

pole (Pierre Bourdieu), pamięć/miejsca pamięci (Pierre Nora) i wiele innych. Wydaje się więc, że po *linguistic turn* wytworzyło się przypominające wachlarz *spectrum* dyskursu, które nie orientuje się w pierwszej linii według *turns*. Jest to nie najmniej godne uwagi następstwo specyficznych dla danego kraju zaniechań w samorozumieniu nauk o kulturze. Tak np. dla dyskursu francuskiego mimo również tutaj konstатовanego „kulturoznawczego zwrotu”<sup>94</sup> od początku charakterystyczne jest ścisłe splatanie się nauk o kulturze z naukami społecznymi w obrębie *sciences humaines*. Teoretyczne założenia, będące efektem wyzwalającego *Cultural Turn*, wyróżnia tu „silniejszy paralelizm rozwoju naukowego i społecznego”<sup>95</sup>, co z kolei spowodowało we Francji poszerzenie wąskiej ścieżki *linguistic turn*.

### Linguistic turn

Nowe orientacje kulturoznawcze w formie *turns* nie mogą, jak się wydaje, przejść mimo decydującego „Mega”-*Turn*: mimo *linguistic turn*. To on jako pierwszy wywołał *Cultural Turn*, o którym w tym ogólnym ujęciu można mówić co najwyżej jako o czynniku dynamizującym proces refleksji kulturowej. Świadomie nie poświęcimy tutaj owemu *linguistic turn* odrębnego rozdziału. Przenika on bowiem wszystkie poszczególne *turns* i tworzy potężny z góry kwalifikujący znak dla wszystkich dalszych zmian kierunku i przesunięć punktu ciężkości, które, każde na swój sposób, trudzą się usilnie nad *linguistic turn*. Spełnia on w końcu funkcję fundamentalną, nie-

<sup>94</sup> Michael Werner, *Neue Wege der Kulturgeschichte, w: Marianne — Germania. Deutsch-französischer Kulturtransfer im europäischen Kontext. Les transferts culturels France-Allemagne et leur contexte européen 1789–1914*, Étienne François, i in. (Hrsg.), 2. Bde., Leipziger Universitätsverlag, Leipzig 1998, s. 737–743, s. 737.

<sup>95</sup> Tamże, s. 738.

kiedy uważaną nawet za zmianę paradygmatu, np. kiedy Richard Rorty mówi o „filozofii lingwistycznej jako najświeższej rewolucji filozoficznej”<sup>96</sup>.

*Linguistic turn* wyłania się z filozofii języka. Pojęcie to urobił już w latach pięćdziesiątych XX wieku filozof języka Gustaw Bergmann: „Mówiąc o właściwym języku, filozofowie — lingwiści mówią o świecie. Taki jest właśnie sens zwrotu lingwistycznego, czyli podstawowy gambit jako metoda, na którą godzą się zarówno filozofowie języka codziennego, jak idealnego [...]”<sup>97</sup>. W filozofii lingwistycznej, w lingwistycznym zwrocie w filozofii nie chodzi zatem o konkretne wypowiedzi na temat realności, ale o wypowiedzi w kwestii języka stosownego dla takich wypowiedzi o realności. Jako *linguistic turn* upowszechnił to założenie dopiero Richard Rorty w 1967 r., wydawca zbiorowego tomu *The Linguistic Turn*<sup>98</sup>. Przekonanie o granicach języka jako granicach myślenia, ew. przekonanie, że „poniżej” języka i zastosowań językowych nie kryje się żadna realność, prowadzi do brzemienowego w skutki poglądu, że mianowicie wszelka analiza „rzeczywistości” jest zdeterminowana językowo i „prze-filtrowana” przez priorytet języka: „O ile filozofia tradycyjna (jak się zakłada) jest ogół próbą dotarcia wprost do tego, co język wyraża, o tyle zgoda na zwrot lingwistyczny niesie ze sobą tezę, że nie istnieje nic, co można by odnaleźć w ten sposób poza językiem”<sup>99</sup>.

Językowa koncepcja *linguistic turn* nawiązuje już w pierwszych założeniach do teorii języka Ferdinanda de Saussure’a (1916), zwłaszcza do jego rozumienia języka

<sup>96</sup> *The Linguistic Turn. Essays in Philosophical Method. With Two Retrospective Essays*, Richard M. Rorty (Ed.), The University of Chicago Press, Chicago, London (1967) 1992, introduction, s. 3.

<sup>97</sup> Por. Gustaw Bergmann, *Logic and Reality*, Madison 1964, s. 177, cyt. za Rorty’ego *Linguistic Turn...*, s. 9.

<sup>98</sup> Por. *Linguistic Turn...*

<sup>99</sup> Tamże, s. 10.

jako zamkniętego w sobie) synchronicznego systemu znaków (*langue*). Znak językowy nie ma żadnej tożsamości w sobie samym; tylko w różnicy w stosunku do innych; tak jak np. jabłka określają się przez to, że nie są gruszkami, a nie jest *m* itd. Znaki językowe są powiązane ze sobą w system różnic, tworzą strukturę. W nawiązaniu do tych poglądów strukturalistycznego językoznawstwa „zwrot językowy” wychodzi z wyobrażenia, że język używa struktury również rzeczywistości, że nawet realność, tak samo jak język, należy pojmować jako system znaków, jako system reprezentacji i różnic.

Wprawdzie *linguistic turn* swym zasięgiem daleko wykraczał poza filozofię języka, wniósł bowiem jako warunek poznawczy wgląd w zależność od języka i uprzedniość tekstu i reprezentacji również w nauki o duchu i następnie w nauki o kulturze. Początkowo jednak swe najbardziej odbicie znalazł w strukturalizmie. Stamtąd inspirował rozwój nowych przypominających paradygmaty wiodących metod w naukach o duchu i kulturze. Fundamentalnym posunięciem jest jego zdecydowany odwrót od pozytywizmu, który aż po lata sześćdziesiąte sprowadzał poznanie rzeczywistości do kwantyfikowalnych danych. W przeciwieństwie do niego *linguistic turn* wychodzi z założenia, że nie mamy dostępu do żadnej „autentycznej” rzeczywistości. Język nie opisuje żadnej rzeczywistości niezależnej od niego, leżącej raczej instrumentem jej konstytuowania: Całe poznanie tego, co realne, jest sformułowane w wypowiedziach językowych; nie ma takiej realności, która nie byłaby przesycona i już ukształtowana językowo. Ten „filtr” rzeczywistości, przy którym ob staje przede wszystkim francuska teoria tekstu np. Rolanda Barthesa i Jacquesa Derrida<sup>100</sup>,

<sup>100</sup> Na temat roli francuskiej teorii tekstu — natomiast mniej na temat lingwistyki — w odniesieniu do *linguistic turn* por. Jürgen Trawant,

dla historiografii oznacza, że również ona ma dostęp tylko do tekstualnie, językowo zapośredniczonego świata. Nie ma żadnego wglądu w „rzeczywiste” doświadczenia ludzi, ale tylko w to, o czym informują na ich temat historyczne źródła. Zrozumienie tego językowego uwarunkowania i umożliwiania doświadczeń rzeczywistości oraz historycznych „narracji” doprowadziło do tego, że *linguistic turn* w historii zyskał przede wszystkim postać *narrative turn*<sup>101</sup>. Nie tylko fakty historyczne są konstruowane najpierw przez historyków<sup>102</sup>, ale już także uczuć i motywów działania samych historycznych aktorów nie należy pojmować jako autentycznych artykulacji jednostek, ale jako wyniki językowo zapośredniczonych kodów uczuć i działań. Językowe kodowania są zawsze nadrzędne wobec własnych intencji działających (a zatem także wobec rzekomo samodzielnego, wewnętrznego, mentalnego świata). Właśnie pod tym znakiem można semiotyczny zwrot z końca lat sześćdziesiątych odnieść do jego podstaw w *linguistic turn*.

Wszelkie ludzkie poznanie, a więc także naukowe poznanie, jest wobec tego strukturuwane przez język. Zmiana paradygmatu polega na tym, że język — przedmiotowe tradycyjnej filozofii świadomości. Mentalistyczny paradygmat filozofii świadomości ustępuje miejsca językowemu paradygmatowi analitycznej filozofii języka. *Linguistic turn* oznacza: wgląd w (uzasadniony językowo) konstrukttywizm realności. Ma to oczywiście

*Zur Einführung: vom linguistic turn der Geschichte zum historical turn der Linguistik*, w: *Sprache der Geschichte*, Oldenbourg Wissenschaftsverlag, tence (Hrsg.), München 2005, s. VII–XXII, tu s. VII i nast.

<sup>101</sup> Por. Philipp Sarasin, *Geschichtswissenschaft und Diskursanalyse*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2003.

<sup>102</sup> Por. Hayden White, *Auch Klio dichtet oder Die Fiktion des Faktischen. Studien zur Topologie des historischen Diskurses*, Klett-Cotta, Stuttgart 1986 (w sprawie „narratystycznego objaśniania”, s. 70); por. rozdz. 3. *Reflexive Turn / Literary Turn*.



doniosłe konsekwencje — z jednej strony dla kształtującej siły reprezentacji: Podmiot staje się miejscem prezentacji (*Schnittstelle*) dyskursów, wzory retoryczne wplatają się w prezentacje naukowe, jak to pokazuje rozdział poświęcony *reflexive turn*. Z drugiej strony wynika stąd zrozumienie, że realność jest przetwarzana w symbolach i przez symbole, że z kulturową konstrukcją rzeczywistości zawsze idzie w parze potencjalna walka o przeformowanie systemów znaczeniowych. Reprezentacje mogą więc tworzyć realność. Zawsze więc warto dokładniej zająć się sferą kulturowej reprezentacji. Stamtąd bowiem mogą w pole widzenia popaść symboliczne strategie, za pomocą których reprezentowane są społeczne stosunki władzy. Już ta perspektywa sprawia, że nadal *linguistic turn* przyspiesza i wzmacnia efektywność kulturoznawczego dyskursu, uwalnia go bowiem z jego jednostronnego przyzwarcia do struktury językowej (*langue*) oraz wyraźniej ukazuje nieoświetlony tor zdarzenia językowego, aktualnej mowy, komunikacji i performancji (*parole*).

### Cultural turns po linguistic turn

*Linguistic turn* ciągnie się czerwoną nicią na wskroś przez kulturoznawcze *turns*. Podczas tej zmiany kierunku traci jednak coraz bardziej zdolność panowania. Nowe zogniskowania bowiem wskazują po prostu powrót tego, co wypierane. Stopniowo ujawniają te wymiary kultury, świata życia i przede wszystkim działania, które wskutek zawężenia *linguistic turn* do zjawisk językowych przestały być widoczne, a nawet zostały wyparte. Do dzisiaj, jak się wydaje, nie rozpoznano tego procesu dostatecznie. Wciąż jeszcze ogłasza się ryczałem dominację *linguistic turn* lub się na nią uskarża<sup>103</sup>, a nawet mówi o „straszaku

<sup>103</sup> Por. Gabrielle M. Spiegel, *Practicing History. New Directions in Historical Writing after the Linguistic Turn*, Routledge, New York, London 2005;

*linguistic turn*”<sup>104</sup>, który panoszy się w analizie dyskursu i „trzęsie” naukami o kulturze. A przy tym poszczególne *turns* wnoszą przecież własne założenia do nowego wyakcentowania, ba, zmianę / transformację *linguistic turn*, według których badania wciąż mogą się na nowo orientować.

Jedną z pierwszych prób sprawdzenia się był dla *linguistic turn* bez wątpienia *interpretive turn*, jaki pojawił się w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku w amerykańskiej antropologii kulturowej. Jego „semiotyczne podejście do kultury”<sup>105</sup> i jego metafora „kultury jako tekstu” ucieleśniały w naukach o kulturze i naukach społecznych tychże lat siedemdziesiątych bez wątpienia jeden z wariantów *linguistic turn*. Antropologia kultury była przecież aż do tego czasu ukierunkowana na antropologię społeczną i postępując się instrumentarium funkcjonalizmu strukturalnego pytała raczej o struktury społeczne. Za sprawą Clifforda Geertza dokonał się wtedy zwrot ku interpretatywnej antropologii kultury i tym samym także ku nowej ocenie (*Neubewertung*) kultury — jednak nie w tradycyjnym sensie jako „całościowego stylu życia” (Edward B. Tylor), ale precyzyjniej w sensie systemu znaków i symboli, który można interpretować zarówno z uwagi na jego znaczenia, jak też ze względu na niesione przezeń autowykładnie (*Selbstdeutungen*). Każde społeczeństwo wytwarza bowiem określone formy wyrazu,

Elizabeth A. Clark, *History. Theory. Text. Historians and the Linguistic Turn*, Harvard University Press, Cambridge/Mass., London 2004; por. artykuły w: *Sprache der Geschichte...*, które zajmują się problematyką *linguistic turn*.

<sup>104</sup> Por. rozjaśniający artykuł Petera Schöttlera, *Wer hat Angst vor dem linguistic turn?*, w: „Geschichte und Gesellschaft” 23 (1997), s. 134–151, tu s. 150.

<sup>105</sup> Por. Clifford Geertz, *Opis gęsty — w stronę interpretatywnej teorii kultury*, tłum. Sławomir Sikora, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Marian Kempny, Ewa Nowicka (red.), PWN, Warszawa 2003, s. 35–58, tu s. 53.



w których interpretuje samo siebie, np. formy przedstawienia w postaci sztuki, teatru, rytuałów, świąt. Właśnie poprzez tę publiczną sferę przedstawiania uzyskujemy dostęp do znaczeń danej kultury. Przy takim podejściu *interpretive turn* pozwala przebić się ku interkulturowemu rozszerzeniu hermeneutyki, kierując się mianowicie pytaniem: „Co pozostaje z *rozumienia*, jeśli odpada *wzucie się?*”<sup>106</sup> Jeśli bowiem przy próbie rozumienia kulturowo obcych kontekstów, nie można już wczuć się w (obce) intencje, należy szukać innego dojścia do znaczeń kulturowych, takiego, które pozwala lepiej siebie obiektywizować — właśnie poprzez znaki i symbole: „kultura jako tekst”. W odniesieniu do pojęcia kultury formuła to oznacza jedno z największych wyzwań ostatnich dziesięcioleci. W końcu ujmuje ona również działania jako teksty. To właśnie wywołało znaczne niezadowolenie z powodu dominacji tekstualności, języka i dyskursu — jak gdyby historyczna realność wyczerpywała się w samym tekście, jak gdyby była zniekształcona przez kulturalistyczne okulary. Ta krytyka kulturalizmu jest zresztą źródłem najsilniejszych bodźców nakłaniających ku pełnemu rozwinięciu zorientowanego na teorię praktyki projektu zwrotu tekstualno-interpretacyjnego i ku jego rozszerzeniu<sup>107</sup>.

Pierwsze kroki w tym krytycznym kierunku czyni już *performative turn*, który wprawdzie nawiązuje do założenia tekstualnego, ale go dynamizuje. Przejście od *interpretative turn* do *performative turn* jest metodycznie szczególnie obiecujące. Tutaj bowiem przesuwa się uwaga z tekstu i znaczenia na przedstawienie i praktykę performatywną.

<sup>106</sup> Clifford Geertz, „Z punktu widzenia tubylca”. *O naturze antropologicznego rozumienia*, tłum. Dorota Wolska, w: tenże, *Wiedza lokalna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 64.

<sup>107</sup> Por. w tym kontekście „bilans i perspektywy”, jakie przedstawiła Doris Bachmann-Medick, *Textualität in den Kultur- und Literaturwissenschaftlichen Grenzen und Herausforderungen*, w: *Kultur als Text. Die anthropologische Wende in der Literaturwissenschaft*, taz (Hrsg.), Utb, Tübingen, 2. Aufl. 2004, s. 298–338; por. rozdz. 1. *Interpretive Turn*.

Wymiary, które w „kulturze jako tekście” znikają z pola widzenia, tutaj powracają: materialność, dynamika kultury, warunki sytuacyjne i dialogowe procesy wymiany. Głównie wzdłuż tych kategorii już tu kwestionowana jest wszechmoc *linguistic turn*. Cieleśność i nie-werbalne wymiary działania przesuwać się tutaj na pierwszy plan, podobnie jak silniejsze zogniskowanie na historycznych aktorach, konfliktach, transgresjach i kulturowej subwersji — następuje zatem zwrot ku kategoriom, które nie występowały przy nadmiernym przeciążeniu dyskursem (*Diskurslastigkeit*) w następstwie *linguistic turn*. Teraz natomiast, gdy Victor Turner wychodzi z etnologicznej analizy rytuału, a John Austin z językoznawczej teorii aktu mówienia, powstaje historyczna, performatywna praktyka, która zagęszcza się w działaniu ekspresywnym, w performansie. To sprawia, że najróżniejsze dyscypliny mogą zażywać o to, w jaki sposób jest produkowana oraz inscenizowana rzeczywistość, jaką strukturę wykazują działania, np. w formie uroczystości, karnawału, w kulturowych mediach przedstawieniowych jak sport, w inscenizacji politycznej i religijnej, nie zapominając o dramacie i teatrze. Rozpatrywanie „kultury jako przedstawienia” stanowi dla dyscyplin wyzwanie, by poszukiwały dojścia do dynamiki procesów społecznych, wychodząc od sfery kulturowej ekspresji. W tej materialności, medialności i sile kształtowania społecznej kultury inscenizacji udostępnia się konkretnie również kulturowy proces symbolizacji. Jak ściśle łączy się wytworzenie symboli z działaniami i praktykami społecznymi, okazuje się najwyraźniej w kontekście rytuału. Stąd wychodząc, powstaje bardziej pojemne, wzmocnione przez transfer „zmańczonych gatunków”, kulturoznawczo kluczowe pojęcie liminalności. Miało się ono okazać niezwykle skuteczne w analizie indywidualnych i społecznych procesów przejścia.

Wprawdzie już temu zwrotowi udaje się wprowadzić do obiegu performans, doświadczenie i praktykę jako

ponownie odkryte historyczne kategorie i tym samym opartą na języku i tekście „gramatykę działania” odprawić wraz z *linguistic turn*<sup>108</sup>. Jednakże — w odróżnieniu od historyczki Gabrieli Spiegel<sup>109</sup> — sądzę, iż nie powinno się poprzestawać na takim odzyskaniu kultury jako koncepcji performatywnej. Dopiero bowiem dalsze *turns* umożliwiają kulturoznawcze badania przekraczające pole napięcia tekstu i praktyki. Dopiero one pozwalają zostawić za sobą uporczywe trwanie przy dawnych torach *linguistic turn*. Towarzyszy temu oczywiście również zmiana nauk wiodących. O tym, że antropologia kulturowa po większej części stała się kluczową dyscypliną nauk o kulturze, świadczy raz jeszcze *reflexive turn*, który rosnącą (krytyczną) autorefleksję etnologii przeniósł także do innych dyscyplin. Ten impuls ku samokrytyce w badaniach kulturoznawczych jest efektem usiłowania, by nie tylko nazwać „kryzys reprezentacji”, ale także nad nim zaplanować: dzięki krytycznemu prześwietleniu procesu naukowego zapisu, jak też zwrotnego powiązania reprezentacji z ich kompleksowym otoczeniem. Przyjęte za punkt wyjścia etnograficzne monografie pozwalają odkrywać możliwe do odczytania we wszystkich opisach dotyczących kultury i obliczone na skuteczność strategię przedstawiania i narracji: wzory literackie i ploty (*Plots*), jak też posługiwanie się ironią i metaforą. Ujawniona zostaje w ten sposób znaczna zdolność sterowania i manipulacji ze strony autorów i autorek, a nawet zależności opisu kulturowego od autorytetu autorów, uczonych lub pisarzy. Nie przypadkiem więc mówiąc o *reflexive turn* mamy też na myśli *rhetorical turn* lub *literary turn*; warto

<sup>108</sup> Na temat „rewizji” *linguistic turn* za sprawą zogniskowania (*Fokus*) uwagi na doświadczeniu, działaniu i praktyce, a tym samym na ponownym odkrywaniu społecznego wytwarzania rzeczywistości, por. Spiegel, *Practicing History... Introduction...*, s. 18.

<sup>109</sup> Zob. wspomniany już wydany przez nią tom zbiorowy *Practicing History...*

przy tym zauważyć, że wiodąca nauka, czyli antropologia kulturowa, sama przy tym przechodzi przez *literary turn* i zwraca się ku innej przejściowo „wiodącej nauce”: ku literaturoznawstwu.

Literaturoznawstwo właśnie jest tą nauką, która od lat osiemdziesiątych sprzyjała rozwojowi *postcolonial turn*. W nawiązaniu do fenomenów dekolonizacyjnych i ich krytycznej literackiej reprezentacji w nowszych pozaeuropejskich literaturach świata nauka o literaturze wniosła miarodajne teoretyczno-kulturowe koncepcje i perspektywy konceptualizacji — a przede wszystkim nowe krytyczne usytuowanie kwestii tożsamości i reprezentacji w koordynatach kulturowej różnicy, zmienności i własności. W świetle *postcolonial turn* także autorefleksja etnografii ulega silniejszemu upolitycznieniu. Już centralne pytanie *reflexive turn* o reprezentację uwzględniło wymiary takie jak władza, panowanie i kulturowa nierówność. Obecnie staje się to w coraz większym stopniu przedmiotem refleksji w skali światowej — w obliczu świata, w którym w stosunkach władzy panuje nierówność, zwłaszcza w następstwie kolonializmu i z uwagi na nowe postrzeganie eurocentryzmu. *Postcolonial turn* staje się w ten sposób pierwszym kulturoznawczym nastawieniem, które swój własny horyzont problemowy i metodyczny od razu osadza globalnie: w transnarodowych ramach odniesień asymetrycznych stosunków władzy. Początkowo postkolonialny zwrot przybierał charakterystyczne znamiona pod wpływem konkretnych doświadczeń dekolonializacji, postkolonialnych ruchów wywołanych i oporu antykolonialnego. W coraz większym stopniu jednak to zaangażowanie jakby za sprawą *linguistic turn* wygaszało w obrębie samej postkolonialnej teorii. Historyczno-polityczne impulsy wyjątkowe przechodziły coraz bardziej w krytykę dyskursu, w krytykę dalszego utrzymywania się władzy kolonialnej na płaszczyźnie systemów wiedzy.

Zresztą dopiero ów epistemologiczny potencjał czyni ten *postcolonial turn* ostatecznie właściwym *turn* i zobowiązuje wszystkie nauki o kulturze do zakwestionowania własnych przesłanek. Decydującym czynnikiem jest w tym względzie jego fundamentalna zasada akceptacji różnych kulturowych i wynegocjowanie tej zasady niezależnie od esencjalnych ustaleń. Tym samym czynnik ten podważa zarazem dychotomiczne postawy poznawcze i przymoc epistemologiczną, z jaką upowszechnił się w świecie dyskurs panowania rodem z zachodniego racjonalizmu. Tą epistemologiczną krytyką *postcolonial turn* dokonuje wyłomu w naukach o kulturze, otwierając je globalnie i transkulturowo w innym jeszcze sensie: Usiłowanie nakłania do tego, by w naukach o kulturze i w naukach społecznych nie tylko rozszerzać kanon przedmiotów badawczych odnoszonych do Europy, ale także przemysleć eurocentryczne dążenie do uniwersalizacji samych naukowych kategorii badawczych. Widoczna stanowczość, z jaką tutaj ob staje się zarówno przy *crosscategorical translations*<sup>110</sup>, jak przy badaniu rzeczywistych procesów przekładu, które przebiegają w polu interkulturowych sporów, nasuwa już w obszarze *postcolonial turn* myśl o bliskości *translational turn*.

Faktycznie w ostatnim czasie bowiem toruje sobie drogę *translational turn*, który — wychodząc poza tłumaczenie tekstu i języka — rozwija kategorię przekładu w podstawowe, dotąd niedostatecznie uwzględniane, pojęcie nauk społecznych i nauk o kulturze. Trwate dążenie nauk o kulturze, by niezależnie od binarnych nawiązań poznawczych i dychotomicznych podziałów rozpoznawać nowe metodyczne udośćpełnienia „przeźrzeni pośrednich”, znajduje tutaj swój empiryczny fundament. Kulturowe pośrednie przestrzenie bowiem nabierają wy-

<sup>110</sup> Por. Dipesh Chakrabarty, *Provincializing Europe. Postcolonial Thought and Historical Difference*, Princeton University Press, Princeton, Oxford 2000, s. 85.

razistości, kiedy pojmuje się je jako „przeźrzenie przekładu”. A zatem należałoby także traktować tożsamość, migrację i wygnanie oraz inne sytuacje interkulturowości jako konkretne konteksty działania, które kształtują się pod wpływem procesów tłumaczenia i konieczności tłumaczenia siebie. Stąd także translologiczne nowe ujęcie rozumienia kultury („kultura jako przekład”)<sup>111</sup> czerpie swoją więź ze światem życia. Tymczasem związane z tym pragmatyczno-metodyczne zbliżenia do scenariuszy interkulturalności od dawna już nie korzystają z głównego toru *linguistic turn*. Także inne *turns* dokładają tu różne użyteczne boczne tory i przesieki badawcze, nie trudząc się ustawicznie nad *linguistic turn*.

Jeśli nauki humanistyczne i nauki o kulturze określała przede wszystkim kategoria czasu, to w ostatnich czasach uwaga przesunęła się wyraźniej na ponowne odkrywanie „przeźrzeni”. Zwłaszcza doświadczenie globalnej utraty przestrzenności (*Enträumlichung*) wywołało *spatial turn*, ale przyczyniły się do tego także postkolonialne impulsy, by akceptować równoczesność różnych kultur i sterować ku krytycznemu *re-mappingowi* hegemonicznych centrów i marginalizowanych peryferii w powstającym społeczeństwie światowym. Właśnie w zglobalizowanym czasie, zdradzającym tendencję do zrywania związku z miejscem (*Ortlosigkeit*), gwałtownie wysuwają się na pierwszy plan problemy lokalizacji. „Pozycjonowanie kultur” (Homi Bhabha) z tej perspektywy staje się wymogiem, który reaguje na potrzebę nowego odniesienia przestrzennego dla zmiany rozumienia samej kultury. Na innej płaszczyźnie „przeźrzeń” staje się centralną kategorią analityczną,

<sup>111</sup> Por. Homi K. Bhabha, *Miejsca kultury tłum.* Tomasz Dobrogoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, zwł. s. 184; wskazujemy zwłaszcza na zdanie: „Kultura jako strategia przetworzenia ma charakter zarówno transnarodowy, jak translacyjny”. Homi Bhabha na określenie przestrzeni pośrednich używa w oryginale terminu *interstices, interstitial space* (ss. 2, 53) — co wprowadza również „międzyperspektywę”

zasadą konstrukcyjną społecznego zachowania, wymiaru materialności i empirycznej bezpośredniości, jak też skutecznej strategii reprezentacji. Jej narratywy nie przebiegają już wzdłuż osi czasu, w związku z czym wyraźnie nie wiktają się już one w matnie ewolucjonizmu, w sypozycje rozwoju i postępu. Po raz pierwszy nowoczesna geografia kultury bierze w ręce stery i dostarcza najsilniejszych impulsów do dalszego fundamentalnego przesunięcia perspektyw. Już ze względu na to analiza kultury pod znakiem przestrzeni może stać się odporna na ograniczenia *linguistic turn*. Nie jest już tak, że wszystko jest tylko znakiem, symbolem i tekstem, ale jest także materia i tworzywem<sup>112</sup>.

Jeszcze bardziej zdecydowany ruch, przeciwstawiający się *linguistic turn*, wydaje się obecnie zarysowywać wraz z nadchodzeniem *iconic turn* / *pictorial turn*, który od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku przeciwko dominacji języka i systemu lingwistycznego, a nawet przeciw logocentryzmowi kultury zachodniej domaga się skrupienia na nowo uwagi na wartości poznawczej obrazów. Jako „nauka wiodąca” występuje tutaj historia sztuki z jej świeżo dobudowanymi kolumnami teorii mediów i nauki o obrazie. Nauka o obrazie analizuje historyczne formy obcowania z obrazami i obrazowością aż po aktualne światy obrazów. Obejmuje przy tym także na sposób obrazowo-polityczny i medialny doniosłe obszary wizualizacji za pomocą obrazów tworzonych elektronicznie i cyfrowo, kończąc na obserwacji z kontrolnych kamer telewizyjnych. Nowe wiodące pytanie nie kieruje się już ku obrazom jako obiektom oglądu, interpretacji i poznania. Ostatnio padają pytania również o to, jakimi zdolnościami i innymi wizualnymi doświadczeniami dysponują obrazy, aby w ogóle móc formować wiedzę. Zamiast o poznawanie obrazów chodzi coraz bardziej o to, by po-

<sup>112</sup> Podkreśla to przede wszystkim Schlögel, *Kartenlesen...*, s. 262.

znawać poprzez obrazy i wizualność; zamiast o to, by rozumieć obrazy, raczej o to, by świat rozumieć w obrazach, jak też dzięki specyficznym kulturom widzenia i patrzenia. Również tutaj znajduje więc potwierdzenie charakterystyczne dla *turn* przerzucenie się z płaszczyzny przedmiotowej na płaszczyznę kategorii analitycznych. Właśnie stąd bierze się w końcu produktywna zdolność tworzenia łączy (*Anschlußfähigkeit*) z innymi dyscyplinami, aż po nowe metody tworzenia obrazu oraz techniki obrabowywania wizualizacji i postrzegania w przyrodoznawstwie, medycynie i badaniach mózgu.

Wędrując wzdłuż łańcucha wiodących *turns* zauważamy zresztą wyraźnie pole napięcia między wydajnymi badaniami nad płcią z jednej strony, a skłonnością tychże *turns* do ślepoty na płeć, z drugiej. W niniejszym tomie możemy darować sobie *gender turn*. Czy jednak miałybyśmy rzeczywiście sens powszechnie relewantną kwestię *gender* odsuwać w odrębny *turn*? Przy czym o zwrocie ku *gender* mówi się, zwłaszcza w pracach historyczki Joan Scott, która uściłowała *gender* as an *analytic category* uzasadniła już w 1985 roku — w artykule tymczasem już klasycznym — jako ciąg dalszy badań feministycznych<sup>113</sup>. Ale właśnie jako kategoria analityczna, wychodząc poza swój przyrodzony zakres przedmiotowy stosunków między płciami, problematyka *gender* wyprowadzała poza ten początkowy kontekst uzasadniająca w *interpretive turn*. Podobnie jak język, również *gender* reguluje ludzkie stosunki społeczne według wzorów kulturowych<sup>114</sup> i staje się — zgodnie z definicją Scott — *primary way of signifying relationships of power*<sup>115</sup>. W tym względzie należałoby więc

<sup>113</sup> Joan Wallach Scott, *Gender. A Useful Category of Historical Analysis* (1985), w: *Feminism and History*, taz (Ed.), Oxford University Press, Oxford, New York 1996, s. 152–180, tu s. 166.

<sup>114</sup> Por.: Störfall *Gender. Grenzdiskussionen in und zwischen den Wissenschaften*, Tatjana Schönwälder-Kuntze, Sabine Heel, Claudia Wende, Katrin Witte (Hrsg.), Westdeutscher Verlag, Wiesbaden 2003, s. 16 n.

<sup>115</sup> Scott, *Gender...*, s. 169.

raczej zakładać obecność nowej orientacji, która przenika bardziej zasadniczo i bardziej generalnie wszystkie *turns* — zwłaszcza, że gender wychodząc od krytyki polaryzacji płciowych krytycznie odślania dychotomiczne wzory (płciowych) tożsamości i ich charakter konstruktu społecznego. Tym samym perspektywa genderowa krzyżuje się na decydującej osi epistemologicznej z badaniami kulturoznawczymi i ich kulturowym konstrukturywizmem.

### *Perspektywy efektywności nowych orientacji kulturoznawczych*

Zbiorczy przegląd *turns* może najlepiej pokazać, jak długo utrzymują się realnie poszczególne zwroty i które z nich być może okazałyby się pomocne w torowaniu drogi nowemu rodzajowi paradygmatycznej konstelacji. Co wszakże oznacza łańcuch *turns* dla rzekomo hegemonicznej pozycji *linguistic turn*? Wygląda na to, że poszczególne zwroty po prostu uzupełniają *linguistic turn*, że w procesie transformacyjnym, kroczącym od zwrotu do zwrotu, ulega on zmianom i bez wątplenia także słabnie. Od dawna już wniknął w silniej rozwarstwione kulturowe nastawienia, które stopniowo rozszerzają początkowo zawężone zainteresowania zredukowane tylko do języka i dyskursu. Takie kulturoznawstwo, podzielone na wiele dyscyplin, właśnie dzięki krzyżowaniu się języka z innymi wymiarami percepcji i działania, mogłoby znaleźć się na drodze ku pojemnej „nauce o życiu” — pojemnej, bo zawsze możliwej do uzasadnienia na drodze autorefleksji oraz zdolnej ustosunkować się do własnych pojęciowych uprzednich nastawień, a zarazem jednak inaczej niż jej dekonstruktywistyczne poprzedniczki, tkwi przyziemnie w badaniach empirycznych. Czy jednak można posunąć się tak daleko jak Karl Schlägel, który twierdzi, że „*turns* brukują drogę pod powrót *histoire* to-

*Perspektywy efektywności nowych orientacji kulturoznawczych* 57  
*tales*”<sup>116</sup>, pozostaje jeszcze sprawą otwartą. Bądź co bądź należałoby pod pojędane „bogatsze postrzeganie historii” lub postrzeganie kultury ułożyć jeszcze parę warstw kamiennych płyt, obojętne czy za sprawą dalszych *turns* czy ksiadąg zupełnie inne kamienie węgielne. I tak nadal pozostaje pytanie, czy niemal niewyczerpywalne wyłanianie się dalszych kulturoznawczych zwrotów i nowych orientacji będzie kulminowało nowym „Mega”-*Turn*. Już teraz pewne argumenty przemawiają za tym, że poszczególne zwroty mogłyby pozostawać za sobą przejawy kulturowej przesady w utwierdzaniu *Cultural Turn*. Warunkiem jest jednak to, by nauki o kulturze otworzyły się ku przekraczającym granice horyzontom, jak biopolityka, ekonomia, badania mózgu, aby w ten sposób ująć niebezpieczeństwu kulturalistycznych ściśnień. Już umocnione w naukach o kulturze *turns* tworzą i tutaj przydatną trampolinę. Czy mogłoby się im wtedy udać skonfigurowanie może nie aż *histoire totale*, ale jednak pojemnej „nauki o życiu”<sup>117</sup> — takiej, która byłaby bardziej kompleksowa niż ta obecnie nazywana *Lebenswissenschaft* wraz z jej „(bio-) naukowym roszczeniem do wyłącznego przedstawicielstwa”<sup>118</sup>, a zarazem jednak z neurobiologicznym redukcjonizmem?

Właśnie to obfitujące w napięcia współdziałanie różnych zwrotów należy mieć na uwadze i wysondować kierując się pytaniem: „Co nastąpi po *linguistic turn*?” , bądź

<sup>116</sup> Por. Schlägel, *Kartlesen...*, s. 265.

<sup>117</sup> Podkreśla to również Ansgar Nünning — ale znów pod hasłem „zbiorczego oglądu różnych dyscyplinarnych obrazów świata” — tenże, *Paradigma der Kulturwissenschaften*, s. 177 nn.

<sup>118</sup> Ottmar Ette, *ÜberLebenswissen. Die Aufgabe der Philologie*, Kadmos Kulturverlag, Berlin 2004, s. 17. Ette podkreśla, że z nauk o kulturze „nie bez udziału metodologicznych oraz ideologiczno-krytycznych debat coraz bardziej [...] odfiltrowywano pojęcie życia” (s. 18). Natomiast uważa, że przede wszystkim filologie, nawiązujące do nagromadzonej w literaturze „wiedzy o życiu”, mogą przyczynić się do szerszego, kompleksowego rozumienia pojęcia nauki o życiu.

nawet: „Co nastąpi po samych kulturoznawczych zwróceniach?” Wypadałoby jednak nie ulegać nieporozumieniu, jakoby przedstawione tutaj zwroty miałyby być czymś całkiem nowym. Często są one tylko ważnymi powrotami do życia dawno już praktykowanych orientacji badawczych, które jednak nie były właśnie ze sobą powiązane teoretyczną refleksją. Nie należy także ulegać nieporozumieniu, że *turns* następują zawsze po sobie linearnie lub chronologicznie. Przeciwnie, często powstawały one równocześnie, pozostają w każdym razie w jakims argumentacyjnym związku, chociaż nie takim — jak sądzi Renate Schlesier<sup>119</sup> — jaki łączy konstelację rozmaitych i kontrowersyjnych wariantów hermeneutycznych dyskusji. Tymczasem liczne *turns* raczej wykraczają wyrażenie poza hermeneutykę, nie traktując już kultury jako obiektu interpretacji, ale jako pole społecznej oraz interkulturowej praktyki — pole, które domaga się wyodrębnienia nowych kategorii analitycznych. Bezpośrednie kulturowe spotkanie i interkulturowy spór coraz częściej staje się punktem wyjścia dla rozwoju kulturoznawczych założeń wyjściowych teorii i perspektyw badawczych. Nawet jeśli niektóre z tych zmian kierunku pojawiły się już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku, to dopiero teraz odkrywamy, jak wszechstronnie można nimi operować i jak z ich pomocą także nauki o kulturze będą potrafiły rozwiązywać problemy dzisiejszego, globalizowanego świata. Ważne podstawowe pojęcia i założenia, stosowane tradycyjnie w socjologii, politologii, historii, literaturoznawstwie, etnologii, zostały w tym nowym kontekście zróżnicowane w obrębie kulturoznawstwa lub antropologii kulturowej, a nawet zakwestionowane: kultura, tożsamość, tekst, autorytet,

<sup>119</sup> Renate Schlesier, *Kultur-Interpretation. Gebrauch und Mißbrauch der Hermeneutik heute*, w: Bundesministerium für Wissenschaft, und Verkehr / Internationales Forschungszentrum Kulturwissenschaften (Hrsg.), *Contemporary Study of Culture*, s. 157–166, zwi. s. 158.

*Perspektywy efektywności nowych orientacji kulturoznawczych* 59  
przekład, obcość, inność, reprezentacja, samorozumienie i rozumienie ze strony obcych (rozumienie kulturowe), interkulturowość, dychotomiczne sposoby myślenia.

Najobitniej jednak objawia się siła sprawcza *turns* w profilowaniu samego pojęcia kultury. W każdym razie można wydobyc główną oś gruntownej zmiany rozumienia kultury: Pozwała ona rozumieniu kultury jako całości — które wychodzą od często cytowanej definicji kultury Edwarda B. Tylora (1871) sięga swym wpływem jeszcze w głąb *interpretive turn* — przechodzić w kolejne, zorientowane na *performance* i praktykę etnologiczne pojęcia kultury i sygnalizuje na koniec rozumienie kultury akcentujące różnice, takie rozumienie, jakie najpóźniej od *postcolonial turn* znamionuje nauki o kulturze.

Ponadto siła sprawcza *turns* okazuje się również w profilowaniu dyscyplin i samego sposobu prowadzenia badań. Nie wystarczy współdziałać z kulturoznawczymi *turns* przez surfowanie po teoriach w powierzchniowych interdyscyplinarnych przestrzeniach pośrednich. Nieodzowne jest raczej zakorwiczenie w danej dyscyplinie naukowej. W żadnym razie bowiem reorientacje kulturoznawcze nie zastąpią pracy dyktowanej wymaganiami dyscypliny, co tak często suponowano i krytykowano<sup>120</sup>. Raczej staną się podstawowym warunkiem pracy interdyscyplinarnej dopiero, kiedy będą kożystać z merytorycznego i metodycznego dorobku poszczególnych dyscyplin. Jednakże jeśli nawet ostatnio znów apeluje się bardziej stanowczo o powrót badań kulturoznawczych do rygorów dyscyplin, to szczególnie potrzebna jest inspirująca energia *turns*, by dzięki niej móc właśnie wyostrzać specyficzne fachowe kompetencje. Zaostrza się przy tym oczywiście również spór między dziedzinami, rozpoczynający się od pytania o dyscypliny wiódące. Ten spór jednak coraz bardziej ustępuje

<sup>120</sup> Por. Jürgen Kaube, *Befreiungsschlag für die Universitäten*, w: „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, Nr. 24, z 27 stycznia 2006, s. 33.

potem miejsca konieczności, by właśnie w obliczu wyzwań globalizacji wypracowywać zasady współdziałania. Ma ono sprawić, że wzajemne napięcia w strefach konfliktu i przekładu międzydiscyplinarnego przyniosą korzystne efekty.

Także w dziedzinie kontaktów między dyscyplinami powielanie *turns* nie musi prowadzić do konstatacji wolnego od konfliktów eklektyzmu, jak odpowiadałoby to ponowoczesności, która zresztą nie pozwala się zamknąć w granicach „postmodernistycznego zwrotu”<sup>121</sup>. Przeciwnie, powielanie i oboczność *turns* prowadzi raczej do trwałej utrzymującego się pola napięć. W kontekście angloamerykańskich *Cultural Studies* to pole napięć bywa szczególnie gorące, w końcu nie tylko przekracza się tam granice dyscyplin, ale również granice akademickiego dyskursu, zmierzając w kierunku społecznych i polityczno-społecznych debat o kulturze. Clifford Geertz formułuje to przeczucie się lakonicznie i z metaforyczną dobitnością: „Po tych przełomach nadeszły wojny: wojny kultur, wojny naukowe, wojny wartości, wojny historii, wojny płci kulturowych, wojny między paleo- i post-”<sup>122</sup>. Wojny kulturowe w USA prowadzi się często w starciach między przeciwnymi grupami politycznymi o definicję amerykańskich wartości (religia, rodzina), do jakich np. dochodziło w ostatnich latach zwłaszcza ze strony kierunku konserwatywnego, zresztą w celu powstrzymania krytycznego potencjału poznawczego zawsze ekspansywnie docierających do publiczności *Cultural Studies*. Warto przy tym zauważyć, jak za wodne okazują się krytyczne nauki o kulturze w stosunku do siły przebiecia decyzji podejmowanych w polityce świa-

121 Por. Gingrich, *Erkundungen...*, s. 275 (do Jamesa Clifforda).

122 Por. Clifford Geertz, *Zastane światło. Antropologiczne refleksje na temat filozoficzne*, tłum. i wstęp Zbigniew Pucek, Universitas, Kraków 2003, s. 29.

*Perspektywy efektywności nowych orientacji kulturoznawczych* 61 towej, a nierazko świadczących o braku wrażliwości na problemy różnic kulturowych.

W Niemczech z kolei *turns* już od początku nazbyt łatwo więzną w zależnościach od dyscyplin akademickich. Dość trudno jest więc wytyczyć wspólne pole bliźszego współdziałania nauk o kulturze z procesami zachodzącymi w środowiskach pozauniwersyteckich. Ostatnio mówi się nawet o niejako zreifikowanym *Cultural Turn*, mianowicie na płaszczyźnie, na której sfera kultury zazwyczaj zarysowuje się ostrzej jako widownia, a nawet arena interkulturowych sporów: „W epoce *Cultural Turn* ludzie wszystko postrzegają w kategoriach kulturowych, toteż kulturowo reagują również na politykę”<sup>123</sup>. Jeśli bowiem traktowanie *Cultural Turn* ryczałtem pozwala interpretować wszystko — także treści polityczne w kategoriach kulturowych, to uwzględnienie odmienności *cultural turns* i znamienych dla nich punktów ciężkości stwarza możliwość analitycznego poszerzenia i otwarcia wcześniej zawężonych horyzontów poprzez wytworzenie i ostre wyprofilowanie różnicowanych wokabularzy analizy. Dzięki temu łatwiej przejrzeć realne powody popadania w przesadę w sprawach kultury, czy chodzi o doświadczenia strat niesionych przez globalizację, nierówności w stosunkach władzy, nieudane procesy translatorskie czy interkulturowe nieporozumienia. Takie krytyczne instrumentarium *cultural turns* jest nieodzowne już choćby po to, by weryfikować twierdzenia o wzrastającej kulturalizacji (światowych) konfliktów i odstawiać zawarte tam problematyczne rozumienie kultury.

Przy takim horyzoncie politycznej kontekstualizacji samych kulturoznawczych założeń badawczych pole napięcia *turns* zyskuje dodatkową moc pobudzającą. Pomaga z jednej strony unikać niebezpieczeństwa przemiany „in-

123 Bassam Tibi, *Die Neuerfindung des Islam. Wir befinden uns im weltanschaulichen Krieg mit den Islamisten. Eine Erkenntnis, der sich deutsche Intellektuelle weiter verschließen*, w: „Der Tagesspiegel”, z 19 lutego 2006.

nowacji” w akademicko-intelektualny konformizm (Bourdieu), z drugiej, przeciwdziałać zjawiskom znuzenia kulturoznawczymi zwrotami: W niemal aforystycznym tekście zatytułowanym *Borrrrrring! amerykański etnolog Marshall Sahlins odnosi w swej satyrycznej książeczce *Waiting for Foucault, Still*<sup>124</sup> teorię Kuhna o zmianie paradygmatów do ciągu *turns* w naukach społecznych i naukach o kulturze. Zmieniają się nie tylko *turns*, ale — zdaniem Sahlinsa — wyraźnie także same znaki zapowiadające zmianę perspektyw: Początkowe społeczne zaangażowanie zwrotów badawczych popadało coraz bardziej w pobliże ekonomicznych rozważań o użyteczności i na koniec podporządkowywało się służbie hegemonistycznej władzy. Nie jest to zresztą jedyna oznaka dynamiki kulturoznawczej zmiany teorii i teoretycznego „reżimu”. Godna zastanowienia jest raczej wzrastająca inflacja objaśniania społecznych i kulturoznawczych *turns*: „W naukach społecznych paradygmaty wyszły z mody nie dlatego, że coraz mniej wyjaśniają — lecz raczej z tej racji, że nader szybko wyjaśniają niemal wszystko. W przypadku paradygmatów nauk społecznych mamy do czynienia z efektem inflacji, która szybko obniża ich wartość”<sup>125</sup>.*

Jak ubiory, które wychodzą z mody, tak i *turns* — można by, dość płytko rzecz ujmując, powiedzieć — szybko się zużywają. Jeśli nie stają z czasem nudne, to czy właśnie nie dzięki temu — stosownie do kapitalistycznej ekonomii konsumpcji — podtrzymują produkcję wciąż nowych zwrotów? Zjawiska zmęczenia można by przecież powstrzymywać takimi *commonplace universals*. Niezbędne są w tym celu ich metodyczne wyprofilowanie i — jak w niniejszym tomie — retranslacja pobudzająca do nowych badań. Kiedy konkretne nowe orientacje

<sup>124</sup> Marshall Sahlins, *Waiting for Foucault, Still*, Prickly Paradigm Press, Chicago 2002.

<sup>125</sup> Tamże, s. 73.

zostaną włączone w szerokie spektrum badawcze przeciwdziałających sobie i współdziałających ze sobą *turns* oraz przemieszczone kulturowo i politycznie, to na koniec skłonność każdego z nich do własnej uniwersalizacji staje pod znakiem zapytania.